Nr. 340. We Lwowie — Środa 8 Grudnia 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Ostrzeżenia.

Lwów d. 7 grudnia.

Tydzień ubiega od rozpoczęcia przez br. Gautscha rokowań z prawicą i lewicą wiedeńskiego parlamentu. Przez ten czas codziennie niemal sytuacya się zmieniała i gdy raz zdawało się, że już na nic wszystkie pertraktacye, — nazajutrz upatrywano sporo prawdopodobieństwa przyjęcia do skutku kompromisu. Ostatnie sobota i niedziela, w których to dniach rzecz miała zostać definitywnie rozstrzygnięta, były bardzo pochmurne — w poniedziałek atoli, gdy br. Banffy przedłożył w sejmie węgierskim projekt ustawy samoistnego załatwienia przez Węgry prowizoryum ugodowego, nagle na horyzoncie wiedeńskich rokowań, niezwykle się wypogodziło. Zdaje się atoli, że to nie lewica odstąpiła od swych daleko idących żądań, — ale raczej odporność stronnictwa prawicy osłabła; telegram bowiem zapewnia, iż „poważne partye uznają, że hazardowanie tylko radykalizmowi posłuży", co dla nas jest niejaką zapowiedzią częściowej abdykacyi stronnictw prawicy na rzecz terrorystycznej mniejszości.

Godzi się też w tej chwili przytoczyć dwa ostrzeżenia, które jakby się wzajemnie uzupełniały.

Czas pisze:

„Jeżeli kiedy, to dziś należy stać zwartym szeregiem, a bezwzględna karność i solidarność naszych posłów jest najpierwszym obowiązkiem. Kierownictwo zaś Koła polskiego w zbyt poważnych i doświadczonych spoczywa rękach, aby na chwilę nawet przypuścić można jakiekolwiek ustępstwo od uchwał poprzednio jako niewzruszone zasady przyjętych lub odstąpienie osób najzasłużeńszych członków stronnictwa; wie ono, czego wymaga prosta konsekwencya i godność naszej reprezentacyi i interes naszego kraju, i zobowiązania przyjęte wobec innych klubów prawicy. Wahanie się naszej reprezentacyi naraziłoby naród nasz na zarzut jeden z najbardziej upokarzających, jakie go spotkały w przeddzień rozbioru Polski, że zdradzamy naszych sprzymierzeńców, — byłoby bezcelowem, skoro dziś już opozycya daje do zrozumienia, że samo obalenie prezydyum Izby nie może jej wystarczyć, gdyż ona obstawać musi przy dalszych żądaniach: cofnięcia *lex* Falkenhayna i odwołania rozporządzeń językowych.

„W chwili tak poważnej i stanowczej, stanowczość jest konieczną. Ale stanowczość, to jeszcze nie jest opozycya *qnand même* przeciw rządowi. Tej przecież nikt nie żąda i nikt nie będzie miał prawa jej zarzucać. Koło polskie dało dosyć dowodów, że umie popierać rząd, który na to zasługuje. Polacy od niepamiętnych czasów nigdy nie głosowali przeciw ugodzie węgierskiej, i teraz też z pewnością nie będą przeciw niej głosowali.

„Zarzut naruszania podstaw państwa, dotykać więc Koła ani prawicy nie może. Narusza podstawy państwa konstytucyjnego i zasady parlamentaryzmu mniejszość, która w niczem nie chce ustąpić większości i domaga się złożenia jedynej broni, jaką większość posiada w ręku przeciw nielegalnym bezprzykładnym wybrykom mniejszości.

„W obecnych warunkach, wszelki objaw słabości byłby dla Koła wejściem na równię pochyłą, po której na dół stoczyć się koniecznie już potrzeba. Byłby nadto ciężkim grzechem wobec państwa, dla którego nic niebezpieczniejszem być nie może, jak brak stanowczości i brak konsekwencyi, jak zwątpienie w siebie i dobrowolna abdykacya czynników przewodnich.

„Cały kraj, z bardzo małymi wyjątkami, oświadczył się stanowczo za tem, aby Koło polskie wytrwało przy swoich dotychczasowych, naturalnych sprzymierzeńcach i cały kraj śledzi z naprężoną uwagą wszelkie kroki naszej reprezentacyi, z nadzieją, że fałszywych kroków ona nie popełni. A *jeżeli pewni panowie, których tradycya handelków galicyjskich, w których się o wszystko targować można, goni ją do Wiednia, chcieliby znowu wdzięczyć się do lewicy* i nadstawiać lewicy, to niech wiedzą, że nie będą już posiadać zaufania swoich wyborców. Na szczęście bowiem strawność żołądka, czy strawność godności narodowej nie objęła jeszcze tak szerokich kół, aby większość wyborców zapomniała wreszcie o tem, co przez lewicę i pod auspicyami lewicy przeciw Polakom w ostatnich sesyach powiedzianem i wymierzonem zostało. Dla strawnych, czy wytrawnych polityków, którzy nad wszystkiem, co się stało, chcieliby przejść do porządku dziennego, byleby módz nawiązać dawne stosunki i stosuneczki z lewej ręki, zabraknie nadal w kraju zrozumienia i względności. Jeżeli chcą oni tę politykę prowadzić, to niech złożą swe mandaty i odwołają się do wyborów Daszyńskiego i pewnego Koła młodzieży lwowskiej. W tych sferach mogą oni znaleść wdzięczny odgłos i odnaleść swoje mandaty".

W *Ruchu katolickim* zaś czytamy:

„Rozpoczął się więc czas zamętu, w którym dla wstrętnych intryg obfite otwiera się żniwo. Ci, którzy pragną je zebrać, rozpoczęli już usilną pracę W najbliżej nas obchodzącem Kole polskiem ryją i agitują bezustannie. Informatorowie *Słowa polskiego* i posłowie żydzi naradzają się nad sytuacyą i pouczają o niej skwapliwie drugich. Na zewnątrz, w postawie Koła wszystko jeszcze dobrze wygląda. Trzymamy z Czechami, nie zrywamy z katolikami niemieckimi. Ale że ta systematyczna robota naszych liberałów wkrótce, bardzo wkrótce fatalne wywrzeć może skutki, obawiać się z pewnością należy. Z jednej strony ministeryum, które z pewnością zasadniczej antypatyi do lewicy nie ma i w danym razie gotowe z nią pocichu się sprzymierzyć, z drugiej machiawelizm kilku galicyjskich posłów, to dla Koła polskiego, dla godności i honoru narodu ciężkie położenie. Oby Koło z niego szczęśliwie wyszło, oby nie zapomniało, że w razie opuszczenia dzisiejszej większości, utraci na zawsze prawo do nazwy czynnika politycznego, na którym można polegać. Niech pamięta, że słabość i chwiejność dziś zamknęłaby mu na zawsze drogę do zaufania i przymierza reszty Słowian, do szacunku wszystkich porządnych ludzi. Są w Kole polskiem ludzie o kryształowym charakterze i żelaznych zasadach, ale są też inni słabi i niesamodzielni, którzy łatwo mogliby się dać pociągnąć tam, dokąd sami nie chcą. Czy pierwszym uda się zażegnać niebezpieczeństwo?

„Raz jeszcze powtarzam: Wytężenie wszystkich sił, całej energii, jest koniecznem".

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7 grudnia.

(Rajchstag niemiecki i ustawa o flocie. — Dymisya gabinetu włoskiego. — Żydzi i sprawa Dreyfussa w francuskiej Izbie posłów. — Z Turcyi.)

W niedzielę przyjmował cesarz niemiecki prezydyum rajchstagu nadzwyczaj uprzejmie. Cesarz przeszło półgodziny rozmawiał o różnych sprawach politycznych. Cesarz wyraził zadowolenie swoje z powodu, że rajchstag uznał wagę projektu flotowego, stawiając go przed innemi sprawami na porządku dziennym i dodał, że wobec położenia świata jest nieodzownie koniecznem proponowane pomnożenie floty; późniejszy rajchstag przyklaśnie teraźniejszemu, gdy tenże budowę nowych okrętów na siedm lat pozwoli. Cesarz liczy na pewne, że rajchstag uchwali ten projekt. O tem, jakoby cesarz Wilhelm miał się przy tej sposobności ujemnie wyrazić o awanturach w austryackiej Izbie posłów, jak donosi pewne pismo po polsku wydawane, wzmianki nie napotykamy w telegramach pism pruskich i wierzyć temu niepodobna.

Za zgodą też centrum postawiono projekt flotowy wczoraj przed innemi na porządku dziennym i natychmiast poczęło się pierwsze czytanie. Dyskusyę rozpoczął kanclerz Hohenlohe wywodząc, że doskonała flota jest niezbędnie potrzebną już ze względu na armię. Rząd Rzeszy jest przekonany o nieuchronnej konieczności wzmocnienia marynarki i ustanowienia jej siły w drodze ustawy. Rząd nie posiada wcale zamiaru awanturowania się, również dalekim jest od myśli rywalizowania z wielkiemi mocarstwami morskiemi. Sekretarz stanu (minister niem.) dla spraw marynarskich Tirpitz powiada, że już od czasu zbudowania kanału Kielskiego zarządzono taktyczne obliczenia, jak silną powinna być flota, aby mogła stawić czoło przewadze nieprzyjacielskiej. Z wynikłą na podstawie tych obliczeń minimalną siłą floty mogłyby Niemcy zwalczyć każdą napastniczą potęgę morską pierwszego rzędu, a zatem rzucić poważny ciężar na szalę pokoju. Uszkodzenie interesów morskich byłoby zarazem szkodą całego państwa. Socyalny demokrata Schönlank przemawiał przeciw przedłożeniu, konserwatysta hr. Limburg Sirum za niem.

Dep. ks. Jaździewski oświadczył, że Polacy nie mogą się zgodzić na owe przedłożenie, i wskazał na niezadowolenie, jakie w kołach polskich wywołuje postępowanie rządu pruskiego. Sekretarz stanu dla spraw wewn. Posadowsky odpierał twierdzenia ks. Jaździewskiego. Sprawę bieżącą odroczono do wtorku.

Gabinet Rudiniego podał się wczoraj do dymisyi. Włoska Izba posłów większością jednego podobno głosu odrzuciła jeden ustęp wniesionej przez ministra wojny, jenerała Pelloux reformy ustawy o awansach wojskowych, zaczem minister podał się do dymisyi, i pomimo nalegań reszty gabinetu odmówił, co wystawił się Rudini widocznie nie chciał. Rudini gabinet podał wczoraj do dymisyi, a król przyjął i utworzenie nowego gabinetu na nowo poruczył Rudinemu, który skorzysta z tej sposobności, aby poczynić zmiany w gabinecie i w tej sprawie już konferował z prezydentem Izby posłów Zanardellim, którego już dawniej starał się pozyskać.

Dojmujące ciosy otrzymał żydowizm w Rumunii i we Francyi. Szczegóły z Bukaresztu jeszcze nie są dokładnie wiadome. Oświadczenie rządu, złożone w Izbie posłów, wskazuje, że wina demonstracyj antyżydowskich leży po stronie żydów, chociaż z telegramów, rozsyłanych przez żydów, inaczej sprawa przedstawiałaby się mogła.

W francuskiej Izbie posłów skończyła się sprawa rehabilitacyi Dreyfussa, żyda, którego żona jest powinowatą Rotszyldów. Kwestya ta poruszona przez całą na kuli ziemskiej prasę żydowską, potężną także w Paryżu, i na którą żydzi wraz z Rotszyldem już półtora miliona franków wydali — zakończyła się sromotnem odparciem zamachu żydowskiego. Dreyfuss może jest niewinnym; ale ohydny był i jest sposób, w jaki słynny z panamy żyd dep. Reinach sprawę wytoczył i prowadził — ów sposób terrorystyczny, jakim żydowizm, zwłaszcza dzisiaj, wojuje wszędzie, tak po miasteczkach Galicyi, jak i we Lwowie, jak i na całym świecie. Odwieczną zasadę nietykalności żyda przeprowadza obecnie żydowizm bronią zaczepną, a broń ta im właśnie, nawet pomimo płatnej pomocy socyalistów, nie dopisze

Winę Dreyfussa chciał żydowizm zwalić na majora Esterhazego-Walsing. Na mocy przedstawionych listów majora, nakazał jen. Saussier trybunałowi wojskowemu wdrożyć śledztwo przeciw niemu. Chodzi jednak nie o uniewinnienie Dreyfussa, ale o to, czy słusznie posądzono Esterhazego o zdradę stanu. Przyszło do tego w Izbie posłów rozprawę nad „sprawą Dreyfussa", po którego stronie stanął dep. Sembat — socyalista. Na wniesione ostre interpelacye odpowiedział natychmiast minister prezydent Meline z powagą, godnością i ścisłą logiką. „Nie ma w tej chwili sprawy Dreyfussa — i nie może jej być. Jest tylko obwinienie jednego z oficerów za zdradę główną. Między sprawą Dreyfussa a Esterhazego nie istnieje żaden związek. Dochodzenia karne w tej mierze prowadzi trybunał wojenny; nie należą one ani do rządu ani do Izby. Sprawa ma charakter czysto sądowy, i nie powinna tego charakteru nigdy stracić. Nikt nie ma prawa rzeczy osądzonej podejrzywać; przesądna zaś prasy może tylko kraj narazić na wielkie niebezpieczeństwa." (Prasa żydowska bowiem wciągnęła także cesarza Wilhelma.)

W dyskusyi zabierali głos: socyalista Sembat, bulanżysta Castelin, hr. de Mun (katolik) i dep. Millerand. Hr. de Mun apelował do patryotyzmu i miłości armii, potępiając kampanię, „mającą na celu szykanowanie tych, którzy stoją na czele armii." Po krótkiej przerwie zjawił się w Izbie minister wojny jenerał Billot i złożył oświadczenie, naznaczone żołnierską stanowczością i zwięzłością. „Dreyfus skazany został prawidłowo jednogłośnym wyrokiem siedmiu oficerów na podstawie zeznań 37 innych oficerów, którzy przeciw niemu świadczyli. Dreyfuss jest winny. Przeciw Esterhazemu, obwinionemu o zdradę, wdrożono śledztwo. Izba przekroczyłaby zakres swoich praw i obowiązków, gdyby chciała się mieszać do spraw trybunału O bezstronności śledztwa nikt wątpić nie może." Minister dodał, iż niestety bezbronnym jest wobec oszczerstw, miotanych na jenerała Boideffre, szefa sztabu jeneralnego i z całą usilnością prosi Izby aby się przyczyniła do ubicia tej nienawistnej kampanii.

Ostatecznie wniesiono siedm rezolucyj. Meline oświadczył się za rezolucyą Lavertajon: „Izba, uchylając się przed powagą prawomocnego wyroku, i aprobując wyrażoną przez ministra wojny cześć dla armii, przechodzi do porządku dziennego." Pierwszą część tej rezolucyi przyjęto 490 głosami przeciw 18. Dalej na wniosek dep. Humberta dodano 325 głosami, przeciw 153: „tudzież oświadczenia ministra wojny" a w końcu — co główna — dodano na wniosek dep. Richarda 154 głosami przeciw 77: „i oraz potępiając twórców nienawistnej kampanii."

Żydzi spodziewali się, że senat stając w obronie swego wiceprezydenta, Kestnera, który grubo się wmieszał za Dreyfussem, zada cios gabinetowi. Dotychczas wiemy tylko, co Meline w senacie oświadczył — przebieg rozprawy i ostateczna uchwała nie są nam jeszcze znane.

Z Konstantynopola donoszą: ostatnie usiłowania rosyjskiej ambasady, zmierzające do pojednania patryarchatu carogrodzkiego z egzarchatem bułgarskim w celu usunięcia szyzmy, spełzły na niczem, gdyż po greckiej stronie nie okazano żadnej skłonności do przystąpienia do bliższych rokowań w sprawie rozgraniczenia egzarchatu na podstawie firmanu z r. 1870. Ze strony bułgarskiej podniesiono podejrzenie, że inicyatywa tych kroków wyszła ze strony Greków, i to tylko dlatego, by przyrzeczenie udzielenia beratów bułgarskim biskupom w Macedonii zniweczyć przez rzekomo mające nastąpić pojednanie.

KORESPONDENCYE.

Londyn d. 3 grudnia.

Angielski przemysł i handel.

Gdy przed dwoma laty p. Ernest E. Williams ogłosił książkę „Made in Germany" porównać można było wywołane przez nią wrażenie do wybuchu prochowni. Z niewysłowionem przerażeniem dowiedzieli się Anglicy, że ich przemysłowa i handlowa hegemonia jest kolosem o glinianych nogach, że wszędzie, na świecie wstępują, a że na ich miejsce występują inne narody, a przedewszystkiem Niemcy. Na razie powstała silna agitacya. Widzieliśmy przywódców politycznych, zabierających głos w tej sprawie hegemonii Niemiec, a protekcyoniści znaleźli silną podstawę do walki z wolnohandlowcami. Powoli agitacya osłabła, pierwsze wrażenie minęło i świat angielski powrócił do spokojnej optymistycznej apatyi.

Trzeba przyznać, iż rząd, przerażony następstwam, jakieby mogła nań sprowadzić walka z tradycyonalną polityką przemysłową i handlową i kłopoty o jakie by go to przyprawiło nietylko na wewnątrz ale i na zewnątrz, dołożył wszelkich starań, aby osłabić agitacyę i sprowadzić całą tę niezmiernego znaczenia sprawę do rozmiarów drobiazgu. Z początku była mowa o mianowaniu wielkiej królewskiej komisyi i polecenia jej przeprowadzenia ankiety. Skończyło się na powierzeniu panu Courtenay — Boyle'owi dyrektorowi wydziału w ministeryum handlu wypracowania raportu. Chociaż bynajmniej nie optymistyczny, a nawet w ciekawe cyfry statystyczne zaopatrzony — raport ten, jak się spodziewać było można, przeszedł zupełnie niespostrzeżony. A wszelako znaleść tam można było tego rodzaju dane: pomiędzy 1883, a 1895 r. wywóz produktów we Francyi powiększył się z 74 na 76 milionów funt. st. w Niemczech z 98 na 109 milionów funt. sterl. w Stanach Zjednoczonych z 28 na 38 milionów, pod-

---

15

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

CZĘŚĆ I.

Sielanka.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, Paryż — mówiła — to rozkoszne miejsce. Co za towarzystwo dystyngowane, jaka stara arystokracya! Tylko w takich kółkach może się przechować tradycya rycerskich dawnych zwyczajów, ten polor niedający się naśladować; tylko posiadają jeszcze przywiązanie do kraju i religii. To też Pan Bóg w nagrodę cudowne *Lourdes* im zesłał

— I my mamy przecież Częstochowę i Ostrą Bramę.

— Och, *la Sainte Porte-Aigue*, któż wie co o niej?

Po ustach Gustawa mimowolny uśmiech przebiegł.

— To już chyba nasza tylko wina, iż, czcząc cudze świętości, o swoich nie bardzo pamiętamy. Co zaś do tradycyi, sądzę, że nasze szlachetnością swą i sławą niczem nadsekwańskim nie ustępują. Tylko, podczas gdy Francuzi dość mają rozsądku, aby żyć własnem istnieniem, my, w uwielbieniu dla zagranicy, zapominamy o wszystkiem, co polskie.

— Mówisz pan, jak wszys y szlachcice zagorzali. Poczekaj jednak z wydaniem sądu, aż pobędziesz rok cały we Francyi; zobaczymy, co powiesz wtedy.

— Będę uwielbiał tak samo kraj mój, jak przedtem, pragnąc szczerze wprowadzić tu wszystko, co praktycznością swą i dobrocią zwróci uwagę mą po za jego krańcami Jeżeli zaś nawet zobaczę znaczną różnicę między Polską a zagranicą, będę ją kochał bardziej jeszcze za niedolę i ubóstwo, które jej na równi z innymi podnieść się nie pozwoliło.

— Sądzę, iż pan Lacki ma racyę — wtrąciła milcząca dotąd Adelka. — Oddalenie od kraju i wszystkiego, co nam jest drogie, musi egzaltować tylko uczucia, a każąc nam zapomnieć o stronach ujemnych, idealizuje dodatnie i żywe budzi ku nim zaiteresowanie.

Czarne oczy Gustawa zwróciły się z wdzięcznością ku mówiącej. Śliczne jednak rysy dziewczęcia, ożywione na chwilę, przybrały znów maskę zimnej obojętności, a delikatne jej paluszki przesuwały się zręcznie po nieśmiertelnym motylu miss Rebeki, który całą jej uwagę zajmował.

— Ładna to bardzo zasada — przyznała pani Maliniecka — gdy będziesz wszakże starszą, przekonasz się z łatwością, *que les absents ont toujours tort, Adèle*. — To trudno, gdy się zacznie porównywać na każdym kroku wyższość jednej rzeczy nad drugą, w końcu upośledzona zaczyna nas odstręczać, *et on la prend presque en aversion*, pomimo najszczerszej naszej woli. Ma się rozumieć, że nie mówię tego o kraju naszym, *par-ce que moi, je l'aime aussi cette pauvre et chère Pologne.*

Pani Maliniecka mówiła zwyczajem swoim po francuzku, dodając niekiedy tylko wyrazy polskie, któremi nawet nie bardzo poprawnie władała. Gustaw, z zapałem dla wszystkiego, co nasze, z przywiązaniem gorącem do swej ziemi, do bolów jej, trosk i nadziei, czuł, iż krew w nim wrzeć zaczyna na ten patryotyzm pozorny, *faute de mieux*, w języku francuskim wypowiedziany. Jak można było kochać kraj, którego najdroższych skarbów, języka i literatury, nie znało się wcale? Na usta jego gorąca rwała się odpowiedź. Adelka jednak przeczuła snać takową, podniosła bowiem nagle na niego głębokie śliczne swe oczy z wyrazem niemej prośby.

Piękne jej źrenice po raz pierwszy od owej wycieczki konnej zatrzymały się na nim i po raz pierwszy błyszczące jak gwiazdy spotkały wymowne jego wejrzenie. Uniesiony w siódme niebo, młody człowiek pojął odrazu ich rozkaz. Miał nie sprzeciwiać się matce jej, nie drażnić jej dysputą i w tej chwili gotów był przyznać nawet, że w Paryżu tylko żyć można, bo wszak rusałka złotowłosa nie gniewała się już na niego.

Radca, zatopiony w czytaniu gazety, nie zwracał na rozmowę uwagi. Maryan słuchał jej z pobłażliwym wyrazem na ustach. Pani Maliniecka ciągnęła tymczasem dalej:

— Nie jestem bynajmniej uprzedzoną, potrafię i u nas ocenić co dobre — pokażcie mi jednak takiego Zolę?

— Tego, dzięki Bogu, nie mamy — wybiegło na usta Gustawa.

— Takie znakomite *Revue des deux mondes?*

— Ależ daruj, mateczko, o tem sądzić nie możesz, bo nigdy polskich pism i książek do rąk nie bierzesz — przerwał Maryan, nie panując nad sobą.

— Przypuśćmy, że tak — potwierdziła pani Maliniecka z urazą — w każdym jednak razie, nieznanie się na modach i strojach nie zarzucisz mi przynajmniej, a proszę pamiętać, że i te nam z Paryża przychodzą.

— W rzeczy samej — odparł syn — jest to zarzut, który głęboko kraj nasz upokarza. To też Gustaw, posłyszawszy równie doniosły argument, gotów dość bliski termin swego wyjazdu przyspieszyć jeszcze, aby się prędzej do zaczarowanego dostać Edenu.

— Czy tak, panie Lacki? kiedyż więc zamierzasz nas opuścić?

— W przeciągu trzech tygodni — brzmiała smutna odpowiedź. — Krótki ten termin przestrasza mnie nieco, nie sądziłem bowiem, iż będzie mi tak przykro kraj na dłuższy przeciąg czasu porzucać.

— A jednak robisz pan to dobrowolnie — wtrąciła Adelcia, nie odrywając oczu od włóczek i motyla.

— W rzeczy samej, projekt mojem jest dziełem, cofać zaś postanowienia nie mogę, bo od niego przyszłość ma zależy — brzmiała poważna, jakby usprawiedliwiająca odpowiedź.

Grecki profil, aureolą złotych włosów otoczony, nie drgnął nawet; snadź kanwa, nad którą był pochylony, całą jego pochłania uwagę; biała róża tylko, kwiat ulubiony dziewczęcia, wpięta na piersiach i od ciemnej odbijająca sukienki, pod lekkiem poruszyła się westchnieniem.

— W twoim wieku panie Gustawie — odezwał się Maliniecki — chęć wrażeń jest jeszcze tak silną, iż potrzebą jej pchani, ochotnie w najdalsze biegniemy strony.

— W rzeczy samej, panie radco, żądza wiedzy, zapał dla sztuki i pragnienie zapoznania się z dziełami pierwszorzędnych mistrzów, oraz chęć spróbowania sił własnych mocny dla mnie bodziec stanowią, nie mniej marzenia i projekta, których głowa każdego z nas tyle mieści, nie przeszkadzają smutnej refleksyi, iż długa nieobecność wiele zmian przynieść może.

— Tak, ale posępne przypuszczenia i rozwagę pozostawcie nam starym. Młodość, która nie ufa szczęśliwej swej gwiaździe, nie idzie z podniesionem czołem i wiarą we własne siły, nie jest młodością naprawdę. Przed wami świat cały, a jeżeli powodzenie przyjdzie wam zdobyć za pomocą trosk i zawodów, to walka jest niezbędnym życia warunkiem.

W zimnych zazwyczaj oczach radcy, błysnęła iskra zapału, snadź wygłasza głębokie przekonanie swoje.

— Nie wszyscy tylko do walki takiej mają siłę — dodał półgłosem, głowę na piersi opuszczając.

Maryan patrzył ze smutnem współczuciem na ojca, pani Maliniecka wróciła oddawna do czytania francuskiego romansu. Adelka zaś wysunęła się po cichu z werandy do przybocznego salonu.

— Mężczyzna, który nie umie być samym sobą, który dla świętego spokoju z własnych sił rezygnuje i własnego wyrzeka się zdania, nie wart stać na czele domu i rodziny — ciągnął Maliniecki, jakby sam do siebie, a oczy jego rozumne, wdal wpatrzone, wyrażały walkę ducha, buntującego się jeszcze niekiedy.

Gustaw czuł, iż w drażliwem jest położeniu, radca bowiem zapomniał widać zupełnie o obecności obcej osoby, która słowa jego zbyt dokładnie zastosować mogła. Nagły dźwięk fortepianu wyrwał młodego chłopca z zadumy i pozwolił mu werandę szybko opuścić.

Tony te aż nadto dobrze były mu znane. Stanął na progu salonu, jak przykuty, do głębi wzruszony. Przy fortepianie siedziała Adelka. Regularny, doskonale piękny profil jej odbijał się z całą czystością linii na tle jasno oświetlonego salonu; blada twarzyczka tchnęła wzruszeniem, z lekko rozchylonych usteczek płynęły cudowne słowa Szubertowskiego „Pożegnania". Poważna, rzewna melodya do głębi wstrząsnęła Gustawem; *Lex Adieux* i ta wysmukła idealna postać dziewczęcia, od którego ciemnej sukienki odbijały tylko złoty warkocz spuszczony swobodnie i biała róża wpięta na ramieniu, miały się na zawsze wyryć w jego duszy. Pieśń tęskna pożegnania była wyłącznie dla niego przeznaczona.

(C. d. n.)

czas gdy w tejże samej epoce wywóz Wielkiej Brytanii zmniejszył się z 215 do 195 milionów. Wprawdzie pomimo tego zmniejszenia się przewaga Angli pozostaje jeszcze ogromna, ale jest łatwem do przewidzenia, iż różnica ta będzie w przyszłości coraz mniejsza.

Wiadomo, że przeciwko jednym statystycznym danym, daje się przez proste inne ugrupowanie cyfr postawić inne wprost przeciwne. Tak postąpiło sobie w obecnym razie kilku wybitnych i wpływowych mężów stanu, a między innymi p. Chamberlain. W mowie do izby handlowej birminghamskiej wykazał, że w tym samym czasie, gdy wywóz Niemiec powiększył się o 5 milionów, wywóz angielski powiększył się o 3 miliony, że zatem niema powodu do alarmu.

P. Williams odpowiedział na to, iż minister kolonij doszedł do tych wyników, wprowadzając do wywozu dwie takie pozycye, jak pakiety pocztowe i jak węgiel. Obrót pierwszych nie bogaci społeczeństwa, a wywóz drugiego uboży je, gdyż wyczerpuje kapitał krajowy bez żadnego możliwego wynagrodzenia poniesionej straty.

Ten sam niestrudzony badacz ekonomicznego położenia Anglii ogłosił świeżo w jednym z poczytnych dzienników szereg artykułów p. t. „Cofanie się angielskiej wytwórczości". Znajduje się w tych studyach wiele ciekawych pozycyj i cyfr, dających wiele do myślenia. Pozwolimy sobie przytoczyć z nich niektóre, zwracając tylko uwagę na tę okoliczność, że szkoła protekcyjna, do której p. Williams należy, uważa dowóz towarów, a nawet surowców z obczyzny za klęskę, a bilans handlowy ma w jej oczach dwie pozycye, z których pozycya poświęcona wywozowi powinna ciągle i nieustannie górować nad dowozową: inaczej gosdodarstwo narodowe dąży do ostatecznego wyczerpania się.

Biorąc cyfry ostatnie, to jest pierwszych dziesięciu miesięcy bieżącego roku i porównywując je z temiż miesiącami przeszłego roku, znajduje on, że wywóz spadł ze 180 do 175 milionów funtów sterlingów, co zapowiada w ciągu całego roku zmniejszenie się wywozu o jakie 6 milj. funtów sterl. Suma nie do pogardzenia. W tym samym czasie różne cyfry z niemieckiego wywozu wykazują ciągły wzrost. W porcie hamburskim wywóz w ciągu jednego roku wzrósł, biorąc wagę jako miarę, o 4,616.885 cetnarów, w porcie bremskim dowóz bawełny w r. 1895 przewyższył poprzedni o 87.213, a wywóz żelaza bez mała o milion beczek Handel niemiecki wzrasta tak szybko, że chociaż z zasady okręty handlowe budowane są w krajowych warstatach, to zaskoczeni potrzebą Niemcy zmuszeni byli zamawiać nowe okręty w Anglii, która w ten sposób ma kuć sama na siebie oręż.

Jako wielkiego znaczenia fakt przytacza dalej p. Williams zmniejszenie się handlu angielskiego z koloniami. Podczas gdy świat ościenny coraz bardziej zalewa Anglię swymi wyrobami, kolonie, to jest część składowa państwa, zmniejszają swój dowóz. W ciągu ostatniego roku spadł on z 95,530.000 do 93,208.000, czyli strata 2,300.000.

Najstraszniejsza w jego oczach jest, jak samo się rozumie, ta wyżej wzmiankowana różnica pomiędzy wywozem, a dowozem, wykazująca wzrost ostatniego. Jeszcze w roku 1886 różnica ta wynosiła 80 milj. funt. szterl. W r. 1896 przedstawia się ona w pokaźnej cyfrze 145 milj. Można mało zauważyć, nie wdając się w teoretyczną dyskusyę, że handel angielski, pod którego żaglem te towary i produkty obce zwożone bywają do Anglii, nie ma przynajmniej powodu uskarżać się na ten stan rzeczy. Co do wytwórczości przemysłowej, to łudzić się Anglikom niepodobna dłużej. W miarę jak inne narody, które znajdowały się dawniej w zupełnej od nich zależności, wytwarzają u siebie przemysł krajowy, zaprzestają i będą coraz bardziej przestawały zasilać się ich wyrobami. Nie jeden, ale sto przykładów możnaby przytoczyć. W dziale machin np. gdzie Anglia dzierżyła monopol, wyemancypowały się Stany Zjednoczone, ale nawet Niemcy. Do nowo powstających gałęzi zdaje się im brakować energii. I tak, co do welocypedów, których zapotrzebowanie jest tak olbrzymie, produkcya cała ostatnich dziesięciu miesięcy wynosi wszystkiego 76.207 f. sterlingów, podczas kiedy ich dowóz do Angli w tymże czasie przedstawia się w olbrzymiej cyfrze 463.283 funt. szterl. Znaczy to być pobitym na swem własnem podwórku.

Władysław Żeleński.

Lwów d. 7 grudnia.

W poniedziałek obchodził świat muzykalny polski w uroczysty sposób jubileusz czterdziestu lat twórczości muzykalnej dr. Władysława Żeleńskiego.

Lat temu sześćdziesiąt, w małym, zacisznym dworku grodkowickim przyszło na świat dziecię płci męskiej, któremu na chrzcie św. nadano imię Władysław. Na dziecku tem spoczęły wszystkie nadzieje państwa Żeleńskich, którzy przewidywali widocznie, że ono podniesie splendor domu i tarczy herbowej nowego nada blasku. Czy na dzieje te, pokładane w młodym chłopaku, zawiodły — daje na to najlepszą odpowiedź całe życie Władysława Żeleńskiego, ciche, a pełne plonu, łączące w sobie wszystkie pierwiastki szlachetności i dobroci, świadczą o tem jego prace, które niezatartemi zgłoskami zapisały imię jego na kartach naszej umysłowości.

Ojciec jubilata, Marcyan Żeleński, sam bardzo muzykalny, przyuczał chłopaka do fortepianu, przygrywał mu sam na nim, a chłopak, pojony dźwiękami, przymykał oczy i marzył.... o przyszłych losach, które czekały go na ciernistej drodze karyery muzycznej. Całe otoczenie domowe Władysława, ciche, spokojne, przesiąkłe wonią dawnych cnót domowych, wlewało w piersi chłopaka tenże sam spokój, a przykłady przodków i opowiadania ojca napełniały piersi jego ożywczym płomieniem miłości ojczyzny, z której wynikło pragnienie jedno, jedyne, a tem było: pracować dla niej, dla tej miłej matki-ojczyzny. Na naukach więc i marzeniach upłynęło młodziutkiemu Władysławowi lat dziewięć, gdy w tem z tych marzeń i rojeń grzmot go przebudził...

Nadszedł rok 1846, który w kronice domowej Żeleńskich krwawemi zapisał się głoskami, a na umyśle chłopca wyrył wrażenie niezatarte. Młody Władysław patrzał na zamordowanie ojca i ciężko zranioną matkę, sam zaś dzięki przyjaznym okolicznościom uniknął śmierci.

Gdy matka wyzdrowiała, przeniosła się wraz ze synem do Krakowa, gdzie rozpoczęły się dla niego systematyczne lekcye fortepianu. W krótkim czasie doszedł młodzieniec do tego, że zaczął sam ze siebie, bez żadnych poprzednich studyów, snuć tęskne melodye, które przelewał na papier i zawsze matce oddawał.

Pani Żeleńska nie chcąc pozwolić na jednostronne kształcenie się syna, oddała go do gimnazyum, w którem przebywał do 1857 r., gdyż w tym roku złożył egzamin dojrzałości. Obok nauk szkolnych nie zaniedbywał chłopiec lekcyj muzyki. I tak uczył się u Franciszka Mireckiego, teoretyka i kompozytora, a także i u Jana Germarza, który udzielał mu lekcyj gry na fortepianie. Największy wpływ w tym czasie wywarł na Żeleńskiego Mirecki, pod którego kierunkiem napisał dwa kwartety smyczkowe, uwerturę, mszę, trio fortepianowe, psalm a capella i wiele innych mniejszych utworów młodocianej muzy.

Po ukończeniu gimnazyum przeniósł się Żeleński na uniwersytet, gdzie zapisał się na wydział filozoficzny. Odbywszy studya uniwersyteckie, opuścił Kraków i wyjechał do Pragi, dokąd ciągnęła go sława dyrektora konserwatoryum Krejczego, znakomitego pedagoga muzycznego. Pod jego kierunkiem uczył się Żeleński harmonii i kontrapunktu. A że nauka nie szła w las, świadczą o tem najlepiej utwory naszego kompozytora, pochodzące z tych czasów. Są to przeważnie pieśni, pełne tęsknej, melancholijnej rzewności. Szczególnie jedna pieśń „Czarna sukienka" napisana w pamiętnym 1863 r. zwróciła na Żeleńskiego powszechną uwagę i zjednała mu pewien rozgłos w kraju.

W tym czasie uzyskał kompozytor tytuł doktora filozofii, poczem opuścił Pragę, puszczając się na wędrówki artystyczne po Niemczech. Był więc w Lipsku, gdzie wydał kompozycye fortepianowe, był w Dreźnie, gdzie napisał pierwszą sonatę i walca lirycznego na wiolonczelę. Zawitał także na czas krótki do Pragi, gdzie wykonano parę utworów jego na koncertach, między innemi trzy utwory choralne: „Pieśń żeglarzy" — „Chór strzelców" — „Pieśń do Wilii".

W 1866 r. widzimy Żeleńskiego w Paryżu w charakterze ucznia słynnego tamtejszego konserwatoryum. Uczył się najpierw u Rebera, ale niedługo, a potem Bertolda Damckego. W 1870 r. po ukończeniu studyów muzycznych, powrócił do kraju.

W tymże samym roku wystąpił w Krakowie z koncertem kompozytorskim, na którym odegrano jego „Tatry". Wzbudziły one olbrzymi entuzyazm. Odtąd rozpoczyna się znakomita, bogata praca kompozytorska Żeleńskiego. „Tatry" w których drga nuta pieśni swojskich, w których wszystko zadziwia swoją prostotą i rzewną melancholią, postawiły Żeleńskiego w rzędzie najbardziej lubianych muzyków i rozniosły imię jego daleko po ziemiach dawnej Polski...

Opuściwszy Kraków, przeniósł się Żeleński do Warszawy, gdzie się zapoznał z Moniuszką, z którym łączyły go aż do śmierci tego ostatniego węzły najserdeczniejszej przyjaźni. Tutaj to wszedł Żeleński w towarzystwo literackie, przejął się pierwiastkami muzy Moniuszkowskiej, pisał i pracował nie nadaremnie. W uznaniu prac swoich został mianowany profesorem w konserwatoryum warszawskiem, w którem wykładał harmonię i kontrapunkt. Jaki plon wydała działalność jego pedagogiczna, świadczą o tem najlepiej imiona jego uczniów, wśród których błyszczy imię Paderewskiego. W Warszawie także powstało znakomite dzieło jego, opracowane wspólnie z Roguskim pt. „Nauka harmonium".

Do zasług profesorskich przyłączyły się niebawem zasługi dyrektora towarzystwa muzycznego. Na tem stanowisku rozwinął Żeleński niestrudzoną działalność, skierowaną do tego, aby rozwijać smak artystyczny i zamiłowanie do narodowej i poważnej zagranicznej muzyki. Obok zajęć profesorskich i dyrektorskich, oddawał się także Żeleński pracom kompozytorskim, pisząc bez wytchnienia — pracująo na tem polu niemal zapamiętale. I tak powstały w tym czasie: „Trio", „Preludya organowe", polonez, mazury, muzyka do „Wita Stwosza" i t. d.

Po kilku latach pobytu w Warszawie przeniósł się Żeleński do Krakowa i tu rozpoczyna się najświetniejszy okres jego twórczości, zainaugurowany „Konradem Wallenrodem", którego wystawiono po raz pierwszy we Lwowie w r. 1885. Opera ta zyskała olbrzymie powodzenie, krytyka zaś wyznaczyła kompozytorowi jedno z pierwszych miejsc wśród polskich artystów.

Jeżeli „Wallenrod" grzeszył ch óby niezdarnem librettem i gdzieniegdzie nużącą muzyką, to świetna, druga z rzędu jego opera „Goplana" przeszła nawet najbujniejsze oczekiwania wielbicieli kompozytora. W operze tej stanął Żeleński na stanowisku opery nowoczesnej, ale nowoczesnej rodzimej. Wszystko w niej, począwszy od libretta, jest nasze, swojskie, porywające świetnością tonów, jakby z fletów pastuszych dobywanych, ale z fletów pastuszków nadwiślańskich, którzy wierni starym, rodzinnym tradycyom wyrzucają wszelki obcy balast a w sercu i w otaczającym świecie szukają natchnienia. Przez napisanie „Goplany" stanął Żeleński nietylko obok Moniuszki, ale zyskał także rozgłos i zagranicą.

Uroczystość jubileuszowa, urządzona w poniedziałek, wypadła wspaniale. Było na niej obecnych mnóstwo wybitnych osób z całego kraju, wiele arystokracyi i bardzo dużo publiczności w sali Sokoła.

Po wprowadzeniu jubilata na salę przy dźwiękach poloneza, pierwszy przemówił p. Jordan, prezes towarzystwa muzycznego, wręczając Żeleńskiemu złotą batutę. Potem mówił Zygmunt Noskowski w imieniu warszawskich muzycznych instytucyj. Dr. Kadyj od galicyjskiego towarzystwa muzycznego złożył wieniec. Następnie przemówił p. St. Niewiadomski od konserwatoryum lwowskiego, dr. Szulisławski w imieniu „Lutni" lwowskiej, Kossak od krakowskiego koła literackiego, p. Domaniewski od konserwatoryum. Deputacye uczniów i uczennic składały kwiaty, wieńce i życzenia. Żeleński wzruszony dziękował wśród grzmiących oklasków. Nadesłeno przeszło sto depesz. Depeszę z pragi przyjęto owacyjnie. Program koncertu został doskonale wykonany. Solistów zmuszono do powtarzania. Kierownictwo koncertu spoczywało w ręku Noskowskiego, Jareckiego i Barabasza.

Koncert składał się z samych utworów Żeleńskiego.

Po koncercie nastąpił bankiet, w którym wzięło udział przeszło stu uczestników. Przemawiali pp. Kasparek, Kadyi, prof. Morawski, Paweł Popiel, Tomkiewicz, Noskowski, Balasits, Szczepański, Tetmajer. Zakończył prezes Akademii Tarnowski. Przebieg był podniosły.

Żeleński, dziękując, pił zdrowie muzyków.

Zebrane w upominku fundusz 6000 zł. Paderewski nadesłał 5000 fr.

Deputacyę lwowskiego tow. muzycznego składali pp. Melcer, Niewiadomski, Meliński i prof. Kadyj, — „Lutnię" lwowską reprezentowali pp. radca Cetwiński, dr. Szulisławski i p. Stotańczyk. Oba towarzystwa i Koło literackie wręczyły Żeleńskiemu srebrne wieńce. Nadto otrzymał jubilat kilkanaście wieńców laurowych, adresów, dyplomów etc. Chórami dyrygowali kolejno dyr. Jarecki ze Lwowa, Z. Noskowski z Warszawy, oraz Barabasz z Krakowa. Solowe numera odśpiewała panna Józefa Szlezygierówna z Warszawy, oraz p. Gabryel Górski ze Lwowa.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 7 Grudnia.

Hr. Kazimierz Badeni wracał we wtorek rano przez Kraków z Warszawy do Lwowa. Na dworcu powitał go owacyjnie prezydent miasta Friedlein na czele grona obywateli i młodzieży — wśród okrzyków. Hr. Badeni we wtorek wieczór odjechał do Buska.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Krzyże zaduszne. Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczamy, że podwójny cel, jaki instytucya krzyżów zadusznych sobie wytknęła: ukrócenie zbytku na cmentarzach w dniu zadusznym i przysporzenie jałmużn dla biednych, w znacznej części został osiągnięty. Dowodzi to, że publiczność nasza gorąco popiera każde usiłowanie zacne i odrzuca wszelkie nierozumne i z duchem chrześcijańskim niezgodne cudze obyczaje. Ustawiczny wzrost instytucyi krzyżów zadusznych dowodzi, że przypadła ona do serca i rozumu publiczności naszej, że stała się formą czci dla zmarłych najbardziej nam właściwą, instytucyą rodzimą, naszą, która nietylko nie zaniknie, lecz coraz bardziej wzrastać będzie i to nie tylko u nas, lecz i po innych miastach kraju, gdzie już zaszczepioną została. Składamy zatem najgorętsze dzięki tak publiczności naszej, jak i tym wszystkim którzy swojem staraniem krzyże zaduszne w tym roku wsparli, przysparzając znacznego dochodu naszym towarzystwom dobroczynnym. Dochód czysty z krzyżów zadusznych wyniósł w tym roku 1605 zł. 84 ct. który rozdzielono między towarzystwa i zakłady dobroczynne według woli ofiarodawców. Zawiadamiamy zarazem, że nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych za które w dniu zadusznym została złożona ofiara w zamian za krzyż, odprawione zostało w kościele OO. Zmartwychwstańców w sobotę dnia 4 grudnia br. o godzinie $8^{1}/_{2}$. *Związek katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych we Lwowie.*

Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży wydało następującą odezwę do publiczności lwowskiej. Pani M. S. dowiedziawszy się, że w tym roku z powodu wielkiej drożyzny wiktuałów i szczupłych funduszów towarzystwa, znacznie mniejsza liczba dzieci korzystać będzie z bezpłatnych obiadów, złożyła 10 zł. aby zasilić ten fundusz. Rozdawnictwo rozpocznie się dnia 15 bm. Dotychczas zgłosiło się 1315 dzieci z prośbą o obiad lecz w obec braku funduszów wydział może przyjąć zaledwie trzecią część. Ponawiamy naszą prośbę o datki na ten cel, które przyjmuje dyrekcya seminaryum żeńskiego i biuro rady szkolnej, Ratusz II p.

Towarzystwo ludoznawcze. W sali geogr. na uniwersytecie odbył się odczyt dr. K. J. Gorzyckiego p. t. „Antropologia rasowa." Prelegent wziął za podstawę dla swego odczytu „kurs systematyczny antropologii" napisany przez p. L. Krzywickiego. W dłuższym wywodzie przedstawił p. G. znaczenie antropologii, stanowisko jej pośród innych umiejętności, podział, rozwój i stan obecny. Zwrócił uwagę także na metodę badań atropologicznych, a w końcu przedstawił obecny stan wiadomości antropologicznych nad poszczególnymi typami rasowymi (według grup rasowych, czarnej, żółtej i białej) z szczególnem uwzględnieniem ludów słowiańskich, a między niemi polskiego.

Zapowiedziany wiec ogólno akademicki z porządkiem dziennym: „Stanowisko młodzieży wobec ostatnich zajść w Pradze" z powodu zakazu władz wcale się nie odbędzie.

Napad w biały dzień. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu wpadł do mieszkania Pawła Lenia, dozorcy w kamienicy pod l. 23 na ulicy Żółkiewskiej, jakiś żyd i rzucił się w pierwszej linii na samego dozorcę, którego pobił, a potem dokonał tejże samej operacyi na żonie dozorcy i mieszkającej u nich Katarzynie Kluczyńskiej. Dokonawszy tych bohaterskich czynów, zabrał jako trofea narzędzia szewskie mieszkającego u dozorcy czeladnika szewskiego Ignacego Zająca, a na odchodnem stłukł cztery szyby w oknie. Bezczelnego żyda poszukuje policya i jest już na jego tropie.

Aresztowanie defraudantów. Agent policyjny Pacana aresztował wczoraj we Lwowie Włodzimierza Prusaka i Bolesława Szporna, byłych oficyalistów w dobrach hr Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, którzy zdefraudowawszy około 14.000 zł. n szkodę hr. Potockiego umknęli do Lwowa.

Samobójstwo. Mikołaj Sahajduk, 4· lat liczący furman z Kopeczyńiec, ojciec trojga dzieci, powiesił się dziś rano na poręczy schodów w domu pod l. 10 w ulicy Zygmuntowskiej. Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Na pomnik Ujejskiego odbędzie się w czwartek, dnia 16 grudnia r. b. w Kole literacko-artystycznem wieczór muzykalno-deklamacyjny z współudziałem pań Chulawskiej i Malinowskiej, pp. Neuhausera i Żeleńskiego tudzież chóru galicyjskiego towarzystwa muzycznego. Odczyt o Ujejskim wygłosi ksiądz prałat Gnatowski, (Jan Łada). Ściany głównej sali zostaną ozdobione olejnymi szkicami „Cheratu" Jana Styki. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków oraz dla osób zaproszonych 1 zł. Lista otwarta.

Z krakowskiej asekuracyi. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawach towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zapraszam szanownych wyborców moich na zgromadzenie, które się odbędzie dnia 12 bm. o godzinie 4 po południu w Sali lwowskiej rady powiatowej. *Jan Breuer.*

Wypadek kolejowy. Na szlaku kolei lokalnej Lwów-Bełzec, pociąg wychodzący z Rawy ruskiej o godzinie 4 minut 35 rano najechał we wtorek 7 b. m. opodal stacyi Dobrosin na furę chłopską, którą zgruchotał, przyczem dwie osoby znajdujące się na furze zostały ciężko naszkodzone.

O restauracyę Wawelu, a raczej o budowę koszar dla wojsk stojących obecnie załogą w krakowskim zamku królewskim układa się członek wydziału krajowego dr. Wereszczyński, który w tym celu zjechał do Krakowa.

Do północnej Ameryki wybierają się z Galicyi dwaj młodzi księża z dyecezyi przemyskiej, a mianowicie: ks. Antoni Bończewski z Wareża udaje się do Ansonii w stanie Connecticut. a ks. Mikołaj Podhorecki z Przemyśla do Maifield w stanie Pensylwania.

Z tryumfem doniosły niektóre pisma, iż w niedzielę odbył się w Czechach w Kolinie wiec, który powziął rezolucyę wyrażającą zadowolenie z powodu ustąpienia Badeniego i że następnie odbyły się tam drobne zaburzenia. Otóż pokazuje się, że był to wiec socyalistów — a nadto, że gdy ci socyaliści poczęli wyprawiać awantury antysemickie, przeciw ekscendentom wystąpili sami robotnicy i dalszym rozruchom tamę położyli.

Ósmy zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Poznaniu od 12 do 14 lipca 1898 roku. Ponieważ do ułożenia szczegółowego programu potrzebną jest wczesna wiadomość o pracach i kwestyach, mających być przedmiotem obrad, przeto, komitet uprasza, aby mu wcześnie podali wiadomości ci, którzyby chcieli jaką sprawę na zjeździe poruszyć, lub jaką pracę na nim przedłożyć. Zgłoszenia się z tematami powinny wpłynąć na ręce sekretarza jeneralnego najpóźniej do 1 maja 1898 r. pod adresem: dr. Artur Jaruntowski, sekretarz jeneralny. Ul. Wilhelmowska 16. Poznań.

Wyprawa do Grenlandyi. Kopenhaskie towarzystwo naukowe, rozporządzające dochodami fundacyi „Gamle Carlsberg", utworzonej przez piwowara-filantropa, zamierza wyprawić w lipcu roku przyszłego ekspedycyę dla zbadania wschodnich wybrzeży Grenlandyi, zachodnie bowiem są bardziej znane dzięki wyprawie Nansena z r. 1888. Na czele nowej ekspedycyi stanie porucznik marynarki duńskiej Amsdrup, który przez cały rok przebywał na Islandyi i zna strefy arktyczne. Latem r. 1898 wyprawa dotrze do Angmagsalik w Grenlandyi i stamtąd czynić będzie wycieczki pomniejsze ku północy i wybrzeżom. Wszędzie urządzone zostaną stacye z zapasami żywności. Celem wyprawy jest przylądek Brewster nad Scorely Sund (70° półn. szer.) Tu uczestnicy wyprawy przezimują. Do Kopenhagi wrócą na jesieni r. 1899 lub nawet w r. 1900. Koszty obliczone są na 150.000 koron. Porucznikowi Amsdrup prócz załogi towarzyszyć będą: podporucznik i podoficer marynarki, geolog, botanik i zoolog.

Kosztowna oprawa książki jest czasami w Anglii i Francyi więcej cenioną niż najlepsza jej treść, lub najpiękniejsze wydanie. U Sotheby'ego w Londynie sprzedano w tych dniach przez licytacyę 110 książek, wcale nie szczególnej treści, a tylko pięknie oprawnych za sumę 1.900 funt. sterl. a więc za sztukę przeciętnie 17 funt. sterl., Następnie tom Seneki z r. 1580 za 60 funt. sterl., herbarz królów francuskich w ozdobnej oprawie ze srebrnemi pozłoconemi rogami za 38 funt. sterl. opis życia św. Hieromina na okładce z herbem Papieża Pawła IV, ozdobnemi rysunkami i srebrnemi klamrami, znalazł nabywcę za sumę 49 funt. sterl.

Królowa lekarzem. Niedawno królowa portugalska złożyła z odznaczeniem egzamin lekarski w Londynie przed komisyą, składającą się z wybitniejszych lekarzy angielskich. Następnie mianowaną została prezesem działu sanitarnego kolegium lekarskiego portugalskiego. Królowa leczy sama króla w wypadkach zasłabnięcia, nie odmawia też pomocy lekarskiej przyjaciołom i chętnie udziela jej biednym. Odwiedza często szpitale i kliniki, udzielając porad.

Dziwaczne, a niekiedy wręcz oburzające są formy sądownictwa amerykańskiego. Przedewszystkiem sam wybór sędziów przysięgłych trwa regularnie 3 do 4 tygodni. Zdawaćby się zatem mogło, że dokonano go z największą sumiennością, a mimo to przysięgli, którzyby powinni być wzorem doskonałości, ulegają przez cały czas urzędowania kontroli podejrzliwszej, niż kontrola najniebezpieczniejszych zbrodniarzy. Natychmiast po ogłoszeniu rezultatu wyboru zamykają ich na klucz, a zamknięcie to jest tak szczelne, że nie wolno im nawet własnych dzieci widywać, czytywać dzienników, jednem słowem w żaden sposób komunikować się ze światem zewnętrznym. Sędziemu zawodowemu, który przecież również wpływ pewien na wynik procesu wywierać może, wolno obcować swobodnie ze współobywatelami, bo prawodawcy amerykańscy wykluczają przypuszczenie, że sędzia zawodowy może uledz podszeptom opinii — dwunastu przysięgłych natomiast siedzi w klatkach zamkniętych, bo prawo uważa ich za materyał podatny do wszelkiego rodzaju malwersacyi.

Same przesłuchy i śledztwa sądowe wywierałyby wrażenie komiczne, gdyby nie były tak nudne i nużące. Polegają one przeważnie na tem, że adwokaci jednej strony wytaczają przeciw świadkom drugiej najgorsze podejrzenia, obrzucając ich najbrudniejszemi przezwiskami i starając się ich koniecznie wciągnąć w pułapkę. Jeżeli okaże się potrzeba rzeczoznawców, wtedy każda strona dostarcza własnych ekspertów, którzy zawsze tak zeznają, jak tego interes ich mocodawców wymaga. Niechże potem dwunastu profanów roztrząsa, który z kłócących się lekarzy lub chemików ma słuszność, i która teorya naukowa zasługuje na większą wiarę. W takich warunkach przysięgli zwykle nie troszczą się wcale o opinię rzeczoznawców i wyrokują według własnego „widzimisię".

I nie dość na tem. Gdy jaki proces kryminalny trwał 6, 8, 12 tygodni i gdy panowie przysięgli są fizycznie i umysłowo zupełnie wyczerpani, zamykają ich znowu na cztery zamki, aby wydali jednomyślny wyrok lub oświadczyli, że porozumienie jest niemożliwem. Zazwyczaj nie żądamy nigdy, aby w kwestyach spornych dwunastu ludzi wygłosiło tę samą opinię. Nawet w ministeryach, składających się przecież zwykle z ludzi jednych przekonań, taki postulat uchodziłby za monstrualność, ale jury amerykańskie musi wydać wyrok jednomyślny, albo proces rozpoczyna się po pewnym przeciągu czasu na nowo i trwać może tak długo, dopóki prokurator cierpliwości nie straci i sprawy na kołku nie zawiesi. Zasada staropolskiego „liberum veto" funkcyonuje w całej pełni. W takich warunkach zaiste dziwić się nie można, że ludność zniecierpliwiona jeszcze z „lynchem" rozbratu nie wzięła.

Sędzia w sądzie. Przed kilku dniami w Londynie odbywał się zjazd sędziów pokoju z całej Anglii, w celu załatwienia pewnych punktów spornych w procedurze sądowej. Po ukończonych pracach zjazdu sędziowie rozproszyli się po Londynie, aby zażyć uciech wielkomiejskich. Do jednego z teatrów, dających operetki, wszedł jakiś poważny jegomość, który zajął fotel w czwartym rzędzie. Po chwili widz zaczął zdradzać objawy niezwykłej wesołości: powtarzał kuplety za śpiewaczkami, zachęcał aktorów do wesołości, śmiał się do rozpuku i t. p. Publiczność zaczęła zwracać uwagę na wesołego gościa, który widocznie był po dobrym obiedzie, oblewanym hojnie trunkami wszelkiego rodzaju. Wzruszano ramionami i słuchanoby operetki dalej, gdyby nie okoliczność, iż wesoły widz wydobył cygaro, a chcąc je zapalić, zaczął pocierać zapałkę o... ramiona dekoltowanej damy, siedzącej przed nim. Zarządzająca szatnią zbliżyła się do widza i proponowała mu, aby udał się na spoczynek, widz jednak zaczął nazywać tę niewiastę „kochaną swoją Kasią" i proponował jej zawarcie z nią związku małżeńskiego tegoż wieczora u najbliższego szeryfa. Ostatecznie zwrócono się do policyi, która zbyt wesołego widza wyprawiła z teatru. Uformowano sprawę sądową o zakłócenie spokoju publicznego. W dniu audyencyi następująca zawiązała się w sądzie rozprawa. Sędzia. Pańskie nazwisko? — Oskarżony. John White. — Sędzia. Pańskie stanowisko? — Oskarżony. Sędzia pokoju. — Sędzia. A więc kolega! Czekaj pan, przesłuchamy świadków. (Po przesłuchaniu świadków). Cobyś pan zrobił w tego rodzaju sprawie z oskarżonym, gdyby świadkowie tak zeznawali? — Oskarżony. Skazałbym go na funta sterlinga kary.— Sędzia. Dobrze, skazuję przeto pana na funta kary!

Panorama „Bem w Siedmiogrodzie" pozostaje jeszcze przez środę we Lwowie. Cały dochód z rozsprzedaży biletów pochochodzący, przeznaczyli twórcy obrazu na dochód siostry Bema, która żyje w wielkiem ubóstwie w Galicyi we wsi Gawłuszowicach. Cel piękny, należy się więc spodziewać, że publiczność lwowska, znana z gotowości do popierania podobnych celów, nie odmówi i w tym wypadku swojego współudziału. Cena wstępu 50 ct.

Odczyt popularny dr. Ernesta Łunińskiego: „O królu Janie III." odbędzie się we środę 8. b. m. w szkole św. Anny o godz. 5 po południu.

Kalendarz. Dziś d. 8 grudnia: Niep. poczęcie NPM. — Jutro dnia 9 grudnia: Leokadyi i Wal.

Wschód słońca o g. 7 min. 44, zachód o g. 4 min. —.

Sztuki piękne.

Z teatru. Czegoś podobnego jak wczorajsza premiera w teatrze lwowskim od kiedy w nim mowa polska się rozlega chyba nikt jeszcze nie słyszał. „Ładny Zastępca" którego grano, to już nie potrawa pieprzona i przysypana papryką, ale to poprostu sam pieprz i sama papryka bez odrobiny czegoś innego. Na tę sztukę już nie tylko paniom prowadzić stanowczo nie wypada, ale nawet mężowie, których połowice wyjechały ze Lwowa, powinni jej unikać. Od pierwszej do ostatniej sceny, od pierwszego do ostatniego słowa wypowiedzianego ze sceny, wszystko w tym „Zastępcy" jest nieprzyzwoite, nieprzyzwoitsze i najnieprzyzwoitsze — tem nieprzyzwoitsze jeszcze, że dobra robota sztuki i mnóstwo istotnego humoru nie pozwala temu kto jej zaczął słuchać, wyjść z teatru przed spuszczeniem zasłony po trzeciem akcie. Już sam tytuł jest dowcipnie pomyślany.

Kego nie odstraszył dodatek, umieszczony na afiszu „z repertoaru wiedeńskiego Carlteatru" ani drugie tak samo podejrzanej wartości objaśnienie „*Der Stellvertreter*" — kto mimo to poszedł do teatru, wiedząc, że Busnach i Duval to nie dwaj płascy farciści niemieccy, lecz weseli Paryżanie, ten był przekonany iż przez cały wieczór będzie patrzał na *qui pro quo* męża z jego zastępcą. I naturalnie pomylił się, bo „zastępca" nie zastępywał męża, lecz kandydata na „trzeciego" w małżeństwie.

Streścić wczorajszej premiery niapodobna — a przynajmniej nie wypada treści takiej sztuki drukować. Treścią treści usiłowanie żony dostarczenia swemu adwokatowi procesu rozwodowego, do czego jest potrzebne przychwycenie na gorącym uczynku zdrady małżońskiej. Kurcz w nodze aranżera sceny niewiary zapobiega upadkowi bohaterki i wracają na łono przebaczającego męża.

Cały teatr, po brzegi wypełniony, trząsł się niestety od śmiechu tembardziej, że artyści z panią Sienicką na czele grali z nieporównaną werwą i świetnie. Na nieszczęście występywać musi w „Zastępcy" kilkoro „młodzieży" aktorskiej, której produkcye dziełu bądź co bądź artystycznemu, nie pozbawionemu ani satyry ani dobrej obserwacyi — nadają cechę teatru *Variétés*.

Repertoar teatralny.

We środę popoł. o w pół do 4 „Małka Schwarzenkopf" sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej, wieczorem o w pół do 8 „Sprzedana narzeczona" opera komiczna w 3 aktach Smetany.

We czwartek „Wesołe kumoszki z Windsoru" fantastyczno komiczna opera w 3 akt. a 5 odsłonach, podług komedyi Szekspira. Muzyka O. Niccolaja.

W piątek „Ładny Zastępca" krotochwila w 3 aktach Wiliama Busnach i Jerzego Duval, tłumaczył M. Sachorowski.

Z Wiednia.

(*Kor. Gaz. Nar.*)

6 grudnia.

(*t*) Od wczoraj mówią o uspokojeniu się sytuacyi parlamentarnej. Wczoraj w południe przez trzy godziny konferował br. Gautsch z przewódzcami niemieckich klubów narodowych, wieczorem zaś z przewodniczącymi klubów prawicy. Przebieg rokowań zachowywany jest w tajemnicy. Wynikiem ich są jednakowoż przypuszczenia, że może uda się w jakiś sposób uczynić parlament zdolnym do podjęcia na nowo prawidłowej działalności. Dziś przed południem odbywał się dalszy ciąg narad br. Gautscha z przewódzcami prawicy, a na popołudniu zaproszeni są Niemcy z lewicy. Przewódzcy klubów niemieckich powołali telegraficznie swoich zwolenników na jutro na rozstrzygającą naradę. Zbierają się także komisye parlamentarne prawicy. Jutro więc dopiero ostatecznie rozstrzygnie się pytanie, czy Izba poselska będzie mogła zebrać się, lub nie?

Wszystkie stronnictwa poważne zarówno prawicy jakoteż i lewicy uznają, że nic łatwiejszego w teraźniejszej chwili, jak nie robić nic — t. j. uparcie trzymać się pewnych haseł, nie dopuścić do tego, ażeby parlament mógł zebrać się na nowo, i prawidłowo spełniać swoje obowiązki, konstytucyą wskazane. Ale co z tego wyniknąć może — kto to przewidzieć mo-

że? Jeżeli parlament teraźniejszy zniknie z widowni, kto wie co przyjdzie na jego miejsce? Na jakie eksperymenta zechcą się puszczać rządy czysto urzędnicze, które wobec parlamentaryzmu nie są niczem związane? Czy można z lekkiem sercem narażać państwo na walki i niepokoje, jakie będą musiały rozlać się szeroką strugą po całem państwie, jeżli rewolucyi parlamentarnej nie uspokoi się w samymże parlamencie, jeżeli zabije się parlament — na to, ażeby rozrzucić zarzewie rewolucyi po wszystkich krajach koronnych? Któżby z tego korzyść odniósł? Z pewnością tylko socyaliści i różne inne żywioły przewrotowe.

Dziś tak rzeczy stoją, iż biuro Izby poselskiej po cichu czyni przygotowania do posiedzenia na piątek albo na sobotę. Przed posiedzeniem Izby — jeżeli do tego przyjdzie będzie zwołanem Koło polskie — a naturalnie i inne stronnictwa prawicy. W gmachu parlamentu można było dziś widzieć bardzo wielu niemieckich posłów z lewicy, którzy zjechali się ze stron rodzinnych bardzo licznie, powołani przez swoich przewódców.

W ministeryum br. Gautscha nie ma dotąd ministra dla Galicyi. Stanowisko ministra dla Galicyi, w tym gabinecie ściśle urzędniczym nie dałoby się pogodzić z charakterem członka Koła polskiego, gdy wszyscy inni ministrowie nie są zawiśli od żadnego koła parlamentarnego.

Polacy działają w ścisłej solidarności z prawicą — wcale nie jako partya rządowa.

Rząd a parlament.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d 6 grudnia.

Nad wieczorem zapewniano, że kompromis między stronnictwami, umożliwiający Izbie prawidłowe funkcyonowanie, przychodzi do skutku, poważne partye uznają, bowiem, że hazardowanie i popychanie do rządów bez parlamentu posłuży tylko radykalizmowi i centralizmowi.

Budapeszt d. 7 grudnia.

Banffy na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wniósł projekt ustawy, regulującej pobór cła na granicy Austro-Węgier prowizorycznie na rok jeden w ten sposób, jak tę sprawę normowała dotychczasowa ugoda między Austryą a Węgrami.

Banffy motywował konieczność takiej ustawy niemożliwością, aby w Austryi mogło w bieżącym jeszcze roku dojść do uchwalenia prowizorycznej ugody z Węgrami przez parlament.

Prowizoryczna ustawa węgierska ma obowiązywać przez rok 1898, ale gdyby w ciągu tego roku zawarły części monarchii definitywną ugodę z sobą, w takim razie ustawa prowizoryczna straci moc swoją.

Projekt wniesiony przez Banffyego zawiera też zastrzeżenie, iż jeżeli definitywnej ugody Austrya nie zawrze do maja 1898, rząd węgierski sam ogół spraw ugodowych załatwi bez porozumienia się z parlamentem austryackim.

Gdyby w ciągu roku 1898 zaszły takie zmiany w Austryi, iżby mógły wpłynąć na stosunek jej do Węgier, w takim razie, co się tyczy spraw ekonomicznych, rząd będzie miał prawo nawet bez porozumienia się z sejmem wydać odpowiednie zarządzenia.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Przez wczorajszy dzień przewodniczący klubów opozycyjnych zdawali swoim klubom sprawę z rokowań z br. Gautschem. Kluby nie powzięły stanowczych decyzyj, lecz prezesi ich mają dziś dać odpowiedź ministrowi.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Susteršič oświadczył współpracownikowi *Budap. Tagb.*, że Słoweńcy pozostawiają kwestyę rozporządzeń językowych wyłącznie układom pomiędzy Czechami a Niemcami. *Lex* Falkenhayn jest środkiem prowizorycznym. Sprawa prezydentury jest podrzędną. Abrahamowicz jest niewinnym. On poprostu ofiarował się. Odpowiedzialnym za wszystko jest jedynie Badeni, — lecz jego i tak już nie ma.

Wiedeń d. 7 grudnia.

O przedłożeniu węgierskiem w sprawie ugody pisze *Fremdenblatt*, że uchwała Węgier sprawia bolesne wrażenie, a nawet nie jest zgodną z ich własnym interesem. Przeciwdziałać wyłaniającemu się stąd niebezpieczeństwu może jedynie wskrzeszenie parlamentu. Zawisło ono od łaski rozsądku stronnictw. Czyżby wypadki w Węgrzech miały w drugiej połowie monarchii przejść naprawdę bez wrażenia.

Vaterland pisze: Jeśli w pewnych, reprezentowanych w parlamencie krajach tkwi naprawdę iskra racyi politycznej i bezegoistycznego patryotyzmu, to skorzystają one z ostatecznego terminu do końca bieżącego miesiąca i załatwiają w tym czasie prowizoryum ugodowe. Łatwiej ściągnąć sobie na kark absolutyzm, niż go się pozbyć. A łatwiej znowu pozbyć się Węgier, niż je odzyskać.

D. Volksblatt zaznacza, że Węgry uczyniły krok, który ma formalne to znaczenie, by samodzielność Węgier zawarować. Łatwo jednak może on pociągnąć za sobą także zeskamotowanie samodzielności Austryi.

Wiener Tageblatt apeluje do austryackich posłów, by załatwili prowizoryum ugodowe, by Węgry nie owładnęły monarchią, nie wdarły się na stanowisko rzecznika austryackiej industryi, opiekuna handlu i ludowych interesów Austryi.

Wiedeń d. 7 grudnia.

W ostatniej chwili wypłynęły jeszcze dwie kandydatury do fotelu ministra dla Galicyi na wypadek, gdyby go zająć miał urzędnik Polak. Mówią mianowicie o p. Janie Lidlu, obecnym wiceprezydencie namiestnictwa galicyjskiego, i o radcy dworu Włodzimierzu hr. Łosiu, radcy namiestnictwa i poprzedniku dr. Chłędowskiego na posadzie szefa sekcyjnego w ministerstwie dla Galicyi.

Peszt d. 7 grudnia.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się dziś debata nad samoistnem prowizorycznem uregulowaniem stosunków ekonomicznych z Austryą.

Kossuth wniósł, aby to przedłożenie odesłać do sekcyi sejmowych, gdyż ma ono charakter prawno-państwowy. Pierwsze przedłożenie o prowizoryum ugodowem, zdaniem mówcy uchwalono zanadto pospiesznie. Węgrzy nie mają potrzeby biegać za Austryą. Większość sejmowa powinna wyzyskać zdarzającą się sposobność i doprowadzić do unii personalnej. — (Okrzyki „Eljen" na skrajnej lewicy).

Po Kossucie zabrał głos prezes gabinetu Banffy. Skrajna lewica starała się go zagłuszyć okrzykami „Eljen". Gdy się uciszyło, oświadczył Banffy, że w kwestyach merytorycznych złoży później oświadczenie, na razie prosi o odesłanie tego przedłożenia do komisyi finansowej, która zajmowała się także pierwszem prowizoryum.

Debata trwa dalej.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Komunikat o sytuacyi parlamentarnej, wydany przez stronnictwa lewicy, zredagowany jest tak, iż zdawaćby się z niego mogło, że Polacy zgodzili się na to, aby p. Abrahamowicz usunął się z prezydyum Izby posłów.

Całe to postawienie sprawy jest kłamliwe, ani bowiem Koło polskie, ani wogóle prawica nawet nie zastanawiały się nad kwestyą zmiany prezydyum. I Koło i prawica uważają tę sprawę za taką, nad którą wcale dyskutować nie można.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Sprostowanie wystosowane przez prezydenta Abrahamowicza do *Nowej Pressy* powiada, że nieprawdziwem jest doniesienie tego dziennika, jakoby powołanie Abrahamowicza do Izby panów było już zdecydowane. Nadto w sprostowaniu swem oświadcza p. Abrahamowicz, że dotychczas ani od Koła polskiego, ani od parlamentarnej komisyi prawicy nie otrzymał najmniejszej wskazówki do złożenia godności prezydenta.

Natomiast sam Abrahamowicz oświadczył przewodniczącym trzech klubów prawicy, że złoży godność prezydenta, jakoteż i mandat do Izby posłów, jeżeli wszystkie przeszkody, jakie dzisiaj prace parlamentarne wstrzymują, będą usunięte, a do uchwalenia prowizoryum ugodowego jego tylko osoba przeszkadzać będzie.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Dziś w południe obradowały wszystkie cztery grupy opozycyjne i jak dotąd wszystko wskazuje na to, że Niemcy o najmniejszych nawet ustępstwach nie myślą.

Wiedeń d. 7 grudnia.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że rokowania br. Gautscha z lewicą spełzły bez skutku. Klub postępowy, któremu, jako mającemu największą liczbę posłów czeskich, przypadła rola rozstrzygająca, miał oświadczyć, iż propozycye br. Gautscha nie są tego rodzaju, ażeby klub na ich podstawie mógł odstąpić od dotychczasowego stanowiska.

Z klubem postępowym oświadczyły solidarność inne kluby niemieckie, między niemi także klub chrześcijańsko-socyalny; ten ostatni z tem zastrzeżeniem, że nie przyjmuje odpowiedzialności za skutki.

Wiedeń d. 7 grudnia.

O godzinie 1 z południa ukończyły stronnictwa opozycyjne obrady nad sytuacyą. Wszystkie oświadczyły, że od żądań swoich nie odstąpią. Tym sposobem kompromis między lewicą a prawicą, do jakiego br. Gautsch chciał doprowadzić, zupełnie rozbity.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Lewica odrzuciła wszystkie propozycye br. Gautscha, czynione jej w kwestyi rozporządzeń językowych. Nie chce niczego innego jak tylko całkowitego cofnięcia tych rozporządzeń. Wskutek tego zapanowała sytuacya bardzo poważna. Wszystkie kluby zostały zwołane na posiedzenie.

Wiedeń d. 7 grudnia.

Jaworski zwołał posiedzenia Koła polskiego na czwartek popołudniu do Wiednia. Na tem posiedzeniu posłowie w komplecie obowiązani są się jawić.

Delegacye.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 7 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej poświęcił prezydent gorące wspomnienie pamięci zmarłego admirała Sternecka i rzekł, że siła zbrojna naszej monarchii straciła w zmarłym nietylko bohatera ale także znakomitego fachowca. Nazwisko jego będzie na wieki złączone z najchlubniejszemi kartami dziejów marynarki austryackiej. Delegacya jednomyślnie upoważniła prezydenta złożyć wdowie po ś. p. Sterneckü kondolencyę.

Minister wojny Krieghammer odpowiadał na szereg zapytań, wystosowanych doń na poprzedniem posiedzeniu. Przedewszystkiem rzekł minister, że nie chce nawet zajmować się bliższem rozbieraniem wrzekomych faktów, przytoczonych w rozprawie przez niektórych delegatów, gdyż mają one cechy nieprawdopodobieństwa a nawet niemożliwości. Nieprawdą jest zwłaszcza, jakoby w teraźniejszem narodowem rozdrażnieniu także żołnierze brali udział, jakoby śpiewali demonstracyjnie narodowe pieśni lub uczestniczyli w demonstracyjnych okrzykach itp.

W armii nie ma miejsca dla narodowościowej rywalizcyi, ani dla polityki, a każdy minister wojny musi uważać za swój najświętszy obowiązek z całą energią występować przeciw wszelakim usiłowaniom o przeszczepienie do armii takich prądów. (Huczne oklaski.)

Minister może zapewnić, że każdy pułk austryacki bez względu na to, z jakiej narodowości się składa, spełni swój obowiązek zarówno względem wewnętrznych jak i zewnętrznych wrogów. W armii każda narodowość doznaje tego samego szacunku i jednakowo jest kochana. (Huczne oklaski).

Następnie przeszedł minister do omówienia kwestyi wiktu żołnierzy.

TELEGRAMY.

Praga d. 7 grudnia.

Procesy przeciw ekscedentom z dni ostatnich już się rozpoczęły. Praska rada miejska urządziła owacyę burmistrzowi. W teatrze niemieckim stanęła załogą podczas przedstawienia kompania piechoty.

Praga d. 7 grudnia.

W dwóch ostatnich dniach jakkolwiek nie było już wcale ekscesów w Pradze to mimo to zdarzały się tu i owdzie zajścia z poszczególnymi osobami. To jakiś dzieciak rzucał kamieniami na teatr niemiecki, to jakiś młokos lżył dragonów, to znowu łobuz droczył się z kapitanem Niemcem... Demonstrantów tych uwięziono, Z drugiej strony surowe nakazy policyi co do zamykania sklepów i domów wieczorem zostały złagodzone.

Praga d. 5 grudnia.

Policya aresztowała od soboty do niedzieli rano 55 osób. Z tych dwie z powodu rabunku, 2 z powodu kradzieży z włamaniem się, 3 wskutek współudziału w łupiestwach, a 3 z powodu złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Aresztowani dopuścili się tych przestępstw jeszcze przed ogłoszeniem sądów doraźnych.

Bukareszt d. 7 grudnia.

W izbie posłów interpelowano rząd w sprawie zaburzeń antyżydowskich, w ciągu których zrabowano i zniszczono wiele sklepów. Rząd odpowiedział, iż nieustanna agitacya i niepatryotyczne stanowisko żydów i socyałów, jakie oni zajmują od kilku miesięcy, w wewnętrznej polityce rumuńskiej, wywołało reakcyę w tłumach. Wysłano na ulice dostateczną liczbę zbrojnej policyi, aby mieć nadzieję, że się ekscesy nie powtórzą.

Berlin d. 7 grudnia.

Cesarz rozkazał wysłać do Chin 1000 piechoty i artyleryi.

Berlin d. 7. grudnia.

Z wojska zgłosiło się bardzo wielu ochotników do piechoty marynarskiej, przeznaczonej do Kiaoczan. Z tych ochotników zostanie 120 przydzielonych do 1 batalionu morskiego.

Konstantynopol d. 7 grudnia.

Bank ottomański otrzymał polecenie wypłacenia towarzystwu kolei wschodnich odszkodowania, o które upominał się ambasador austryacki br. Calice.

Pisma tureckie wielce są zadowolone z przywrócenia normalnych stosunków między Turcyą a Grecyą i gratulują sułtanowi sukcesów wojennych i zawarcia pokoju, odpowiadającego interesom państwa tureckiego.

Utworzył się tu pod prezydencyą sułtana komitet dla niesienia pomocy emigrantom wracającym do Turcyi. — Zaprowadzono podatek jednego piastra od każdego barana i dochód z tego podatku przeznaczono dla cierpiącej nędzę ludności mahometańskiej na Krecie.

Waszyngton 7 grudnia.

Prezydent Mac Kinley wydał orędzie, w którem oświadcza, że przymusowe wcielenie Kuby do Stanów Zjednoczonych byłoby zbrodniczą napaścią. Uznanie powstańców kubańskich za stronę wojującą byłoby obecnie nieroztropnością i jest wręcz nie dopuszczalne. Trzeba bowiem zostawić Hiszpanii odpowiednie szanse do urzeczywistnienia jej nowych zamiarów co do Kuby. Dopiero, gdyby niepodobieństwem było zaprowadzić sprawiedliwy pokój, nastałaby konieczność dalszej akcyi ze strony Stanów Zjednoczonych i wyraża nadzieję, że przyjdzie do jakiegoś międzynarodowego porozumienia w kwestyi srebra.

Waszyngton d. 7 grudnia.

Jak tutaj słychać, Haiti gotowe jest wypłacić Niemcom żądane odszkodowanie. Niewiadomo jeszcze napewne, czy Stany Zjednoczone zechcą wystąpić przeciw Niemcom w razie, gdyby eskadra niemiecka przemocą zamierzyła zniewalać Haiti.

Dział ekonomiczny.

— **Złote ruble.** Z dniem 26 listopada państwo rosyjskie uregulowało ostatecznie swoją walutę. Jedną i jedyną jednostką monetarną w Rosyi stał się od tej chwili rubel złoty wartości 17.424 doli, czyli około 773²/₃ miligrama czystego złota. Monety obiegowe zasadnicze są: imperyał, zawierający 15 takich jednostek, półimperyał — zawierający ich 7 i pół, wreszcie nowo ustanowiona moneta zawierać mająca 5 rubli złotych wartości 87.12 doli czystego złota, czyli 3.868 grama. Stop, z którego moneta ta będzie bitą, zawierać będzie dziewięć dziesiątych części czystego złota i jedną dziesiątą część miedzi — a z jednego funta tego stopu wybijanych będzie 95 monet pięciorublowych, z pozostałością jednego rubla i 3³⁷/₁₂₁ kopiejki. Moneta ta ustanowiona dla ułatwienia wypłat — gdyż piętnasto rublowe i siedmio i pół rublowe sztuki nie są współmierne z systemem dziesiętnym rachowania — ma ważyć 1 zołotnik i 8 dziesiątych części doli stopu, czyli złota wraz z ligaturą, to jest miedzią, dla utrwalenia go dodawaną. Z chwilą wydania tego rozporządzenia ginie pojęcie rubla kredytowego i jakiegokolwiek stosunku takiego rubla do rubla. Natomiast powstaje jako surogat monety — rubel papierowy tejże samej co złoto wartości i narówni ze złotem obieg mający.

Rubel ten ma, na mocy już poprzednich rozporządzeń, zabezpieczenie w złocie w banku państwowym leżącem — a mianowicie do wysokości 600 milionów rubli — co najmniej w połowie, powyżej zaś tej sumy — w całości. Rubel ten jest poprostu przekazem na złoto do odbioru z kas państwowych i ma zapewnioną wymianę na złoto w każdej chwili i bez ograniczenia sumy. Wymiana ta zabezpieczona jest całym majątkiem państwa. Odpowiednie napisy na nowych rublach mają być zamieszczone. Moneta srebrna staje się prostym bilonem, czyli monetą zdawkową do dopełnienia wypłat końcówek rachunków. Jest to ostateczne już ukończenie reformy monetarnej systematycznie i powolnie dokonanej, które zakończyło obieg przymusowy papierowej monety niewymiennej, stanowczo ustaliło wartość jednostki monetarnej państwa, a nadając znakom obiegowym realną wartość w zabezpieczeniu obowiązkowem zniosło potrzebę zaufania do waluty rosyjskiej i związaną z temże zaufaniem chwiejność jej kursu. Jakąkolwiek monetą sztukami złotymi czy też znakami papierowymi płacić się będzie wewnątrz państwa, czy też za granicą — będzie to zupełnie wszystko jedno, znaki bowiem papierowe mają tęż samą wartość, co sztuki złota i w każdej chwili będą na żądanie na złoto zamieniane. Jest to dowód wybornego stanu skarbu państwowego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 6 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 357 25, Kredyty węgierskie 389 50 Anglobanki 163·—, związku bankow. 256·—, Unionbank 298 57, Länderbank 223·—, staatsbany —·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 262 —, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 152·50, Rima 249·—, Alpiny 133 30 renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 100 —, losy turec. 61 60, Marki —·—.

Berlin dnia 6 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austryjackie 222 75, staatsbany 143 60, losy tureckie 115·50.

— **Wiedeń** d. 7 Grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355·50 węg. zakład kredytowy 388.—. anglobanki 162 50, lenderbanki 222·50 koleje państwowe 338·12 elbethal 261 50, akcye tytoniowe 152 50 alpiny 132 70, losy tureckie 61·—, unionbanki 296·—, ruble 128 25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 7 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 10·80 do 11·—, żyto 7·50 do 7·90, jęczmień browarny 5·80 do 6·90, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·50 do 6·80, rzepak —·— do —·—, groch 0·— do 0·— wyka 5·20 do 5·25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne — — do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·— do 7·10, koniczyna czerwona galic. 31 — do 45·—, szwedzka —·— do —·—, biała — — do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30· — do 55·—, spirytus gotowy 16·— do 16·25, na termina od —·— do —·—, Tymotka 15 — do 16 —, Warenty — — do —·—.

Wiedeń dnia 7 grudnia.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·—, pszenicę na wiosnę 11·87 do 11·84, żyto na jesień 0·— do 0 —, żyto na wiosnę 8·83 do 8 81, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6 80 do 6·8.2 kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·80 do 5·79, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·40 do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 grudnia.

Hotel Żorża. K. hr. Łubieński z Krakowca, ks. Korduba z Brzeżan, dr. Z. Dziembowski z Poznania, M. Kurkowski ze Schodnicy, O. Harsdorf ze Świstelnik, P. Leszczyński z Borków wielkich, J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, E Torosiewicz z Brodek, S. Starowiejski z Bratkówki.

Hotel Europejski. J. Trawerscy z Kurzan, A. Bobrownicki z Drohomyśla, J. Filipowski z Kocowa, J. Birnbaum z Tyśmienicy, J. H. Reinmańscy z Mościsk, T. Haszlakiewicz Gotlieb z Liwozy, G. Kłodnicki z Rossyi, St. Bogdański z Doliny, T. Radwański z Osławy.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

TEATR Hr. SKARBKA
pod dyrekcyą dr. J. Bandrowskiego i L. Hellera.

Dziś we środę 8 bm.
o godzinie 3½ popołudniu
Małka Schwarzenkopf
sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

Wieczorem:
po raz 25:
Sprzedana Narzeczona
opera komiczna w 3 aktach Smetany.

Początek o godz. 7½ wieczorem.

10

Nowe ustawy sądowe.

Napisał
dla *Gaz. Nar.* radca sądu lwowskiego
A. WALTER.

(Ciąg dalszy).

Art. XIII. 6. Przepisy dekr. nadw z 5. listopada 1819 N. 1621 Zb. u. s. o zastawniczem opisaniu ruchomości celem zabezpieczenia czynszu najmu (komornego) lub dzierżawnego (§ 1101 k. c.).

Ważne postanowienia nowe są:

Art. XXIX. Sąd może zastanowić egzekucyę wyroku polubownego wskutek rekursu lub skargi, jeżeli orzeczenie opiera się na interesie dyferencyjnym, który za grę lub zakład powinien być poczytany, lub też:

Art. XXX. jeżeli orzeczenie zapadło z powodu przystąpienia do kartelu.

Postępowanie egzekucyjne.

Tytuły egzekucyjne, na podstawie których można uzyskać u sądu egzekucyę, są wyszczególnione w § 1 i 2, a takimi są: orzeczenia, nakazy i polecenia sądowe lub władz publicznych, wypowiedzenia sądowe i pozasądowe notaryalnie lub dokumentem stwierdzone, ugody zawarte przed sądem lub władzą upoważnioną do spisywania tychże, wyroki sądu polubownego i sądu przemysłowego, orzeczenia Trybunału państwa i akty notaryalne.

Kompetencya. Do zezwolenia egzekucyi jest powołany w zasadzie ten sąd, który odnośny tytuł egzekucyjny wydał lub przy powstaniu takowego spółdziałał, a co do innych tytułów egzek. miejscowo przynależny sąd powiatowy a to: a) sąd, który w sprawach spornych jest sądem powszechnym zobowiązanego; b) jeżeli zobowiązany nie ma takiego sądu — ten sąd, w okręgu którego znajduje się majątek lub który prowadzi wykaz hip. nieruchomości, na których egzekucya ma być prowadzoną; c) jeżeli żaden z tych warunków niezachodzi — sąd, w okręgu którego ma być pierwsza czynność egzekuc. wykonaną; d) w razie egzekucyi z tytułów egzek. sądów karnych, władz administracyjnych, organów publicznych wypowiedzenia pozasądowego lub gdyby egzekucya miała być prowadzoną na majątku zakrajowym a zobowiązany nie miał w kraju sądu powszechnego, ten sąd powiatowy, w okręgu którego ma swą siedzibę sąd, władza lub organ publiczny, od którego tytuł egzek. pochodzi. W razie właściwości kilku sądów przysłuża wierzycielowi prawo wyboru (§ 4—6).

Dla tytułów egzekucyjnych sądów zagranicznych, węgierskich, kroackich i bośniackich jest wyjątkowo właściwym Trybunał I. instancyi (§ 82, 86 i art. XIX.).

Jeżeli egzekucya ma być prowadzoną na korzyść innej osoby lub przeciw innej osobie, jak w tytule egzek. oznaczono, należy wykazać należycie przelew praw względnie obowiązków (§ 9). Przeciw osobiście odpowiedzialnemu spólnikowi może sąd dozwolić egzekucyę na podstawie tytułu egzek. uzyskanego przeciw spółce handlowej lub komandytowej, skoro wedle wyciągu z rejestru spólnik należy do spółki (§ 11). Wolno żądać kilka środków egzekucyjnych równocześnie; atoli sąd mocen jest ograniczyć dozwolenie do jednego lub kilku środków egzekucyjnych.

Do wykonania egzekucyi są powołane z reguły sądy powiatowe (sądy egzekucyjne), do których należy przeprowadzenie rozprawy i orzekanie we wszystkich sporach w ciągu postępowania egzek. lub z jego przyczyny powstałych, chyba że ustawa w danym wypadku co innego postanawia (§ 17). Jeżeli egzekucya tyczy się dobra nieruchomego, będzie sądem egzekucyjnym ten sąd powiatowy, w którym się znajduje wykaz hipoteczny, a jeżeli nieruchomość nie jest wpisaną do księgi, sądu pow., w okręgu którego rzecz nieruchoma jest położoną; we wszystkich innych przypadkach zaś ten sąd pow., w okręgu którego w chwili rozpoczęcia egzekucyi, znajdują się rzeczy, na których egzekucya jest prowadzoną (§ 18).

Jeżeli egzekucya tyczy się dobra nieruchomego, zapisanego w tabuli krajowej (obwodowej) w księdze górniczej lub kolejowej, lub też prawa na tych dobrach zahipotekowanego, będzie sądem egzek. trybunał, u którego znajduje się księga (§ 19). Sąd zezwalający na egzekucyę, ustanowi zarazem sąd egzekucyjny (§ 20). Sądowi wyższemu przysłuża prawo delegacyi jednego sądu, jeżeli wierzyciel popiera egzekucyę w kilku sądach (§ 21).

Organa egzekucyjne będą zaopatrzone w legitymacyę z fotografią (§. 19 I. O. W.) i mają upoważnienie do przyjmywania zapłat, wystawiania pokwitowań (§. 25) do otworzenia i przeszukiwania mieszkania i przechowków a nawet do przeszukiwania ubrania egzekuta (§ 26). Woźny sądowy może tylko taką kwotę przyjmywać, do odbioru której przez naczelnika sądu został upoważniony na żaden wypadek nie wyżej 500 zł. Wyższą kwotę należy posłać wierzycielowi za przekazem pocztowym lub też złożyć w sądzie (§. 12. I. O. W.) Kwoty złożone będą fruktyfikowane (§. 152 I.). Nie wolno przeprowadzać egzekucyi w większych rozmiarach, aniżeli to jest koniecznie potrzebnem (§. 27).

W niedziele i święta jako też w porze nocnej (od 1/4 do 30/9 od 9 wieczór do 4 rano — od 1/10 do 31/3 od 9 wieczór do 6 rano §. 45. I.) wolno przedsiębrać czynności egzek. jedynie za pozwoleniem naczelnika sądu (§. 30(.

Smierć zobowiązanego nie przerywa wykonania egzekucyi, jeżeli tylko oświadczenie do spadku zostało zeznane lub kurator spadku zamianowany. W innym wypadku powinien wierzyciel prosić o ustanowienie tymczasowego zastępcy spadku (§. 34).

Zarzuty przeciwko roszczeniu w ciągu trwania egzekucyi, o ile one opierają się na faktach roszczenie uchylających lub wstrzymujących, tytuł egzek. poprzedzających, należy podnieść za pomocą skargi przed sądem względnie przed władzą od której tytuł egzek. pochodzi. (§. 35).

Zarzuty przeciwko dozwoleniu egzekucyi są dopuszczalne w wypadkach w §. 36 wyszczególnionych.

Opozycya osób trzecich może być podniesioną za pomocą skargi przed sądem dozwalającym w I. inst. albo sądem egzekucyjnym, jeżeli one twierdzą, że im na przedmiocie egzekucyą dotkniętym, służy prawo wykluczające egzekucyę (§. 37).

Zastanowienie, ograniczenie i odłożenie egzekucyi może mieć miejsce w wypadkach i w granicach w §§. 39 — 46 szczegółowo oznaczonych w sposób w §§. 162 - 165 I wskazany.

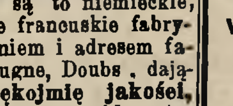
(C. d. n.)

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło **drugie wydanie** dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

1-o **Demokracya katolicka w Polsce**, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.
i 2-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena 1 złr., pocztą o 15 ct. więcej.

Przyprawy do zup.
grochowa kiszka, soczewica, rumiana i bobowa $1/4$ kg. 16 ct., $1/2$ kg. 30 ct.
Na grochową i rumianą zupę pakiety wystarczające na 10 porcyj po 10 ct. Gotowe doskonałe zupy dogotowane tylko na wodzie. **Preparowana mączka** z owoców strączkowych (Leguminossen) na zupy i pierrées, łatwo strawne dla chorych na żołądek, dzieci i rekonwalescentów kilo po 80 ct. — **Wiedeńską zupę Tapioca, wiedeńską zupę jarzynową i wiedeńską grochową zupę** z młodego zielonego cukrowego groszku bardzo polecam. Proszę zażądać cennika.
J. Scheinbergera Wdowa i Syn, Wiedeń.
Składy: **VII., Mariahilferstrasse 40 i I., Laurenzberg 3.** Magazyn i kantor: **VII., Mariahilferstrasse 40.**
Odpowiedz. zastępcy wszędzie poszukiwani.

Brzytwy Arbenz'a



z dającą się odmienić klingą są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej łatwości przy goleniu. Nie są to niemieckie, t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jougne, Doubs, dające **najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości!** Każda sztuka, któraby przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostanie z wszelką gotowością zmienioną na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 2037

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Ochronna marka: **Kotwica.**
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach.
Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica" z apteki Richtera i z przezornością uważać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Wielki medal na hygienicznej wystawie w Londynie



Wielki medal na powszechnej wystawie w Chicago.

Najzdrowszy i najtrwalszy system ubierania.
Prawdziwe wyłącznie z tą marką ochronną.
Jedynie uprawnieni fabrykanci
W. Benger Söhne
w Bregenz. 2323
Skład fabryczny dla handlu en-gros:
Wien, I., Kohlmarkt Nr. 8.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach bielizny i towarów tkackich.

W. Benger Söhne — Dr. Jaegers Normal-Woll-System — Alleinig concessionirt — Rein Wolle — Prof. Dr. G. Jaeger

Jak powszechnie wiadomo, są Richtera
kotwiczne skrzynki budowlane
najmilszą dla dzieci zabawką!



Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci **trwale zajmuje** i która już po kilku dniach nie bywa rzuconą do kąta. Są one dlatego najtańszym podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego **wykonania** razem i **najcelniejszym podarkiem.** Są one w ogóle **najlepszą i najstosowniejszą** zabawką, jaką dzieciom podarować można. Są one po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 złr. i wyżej do nabycia we wszystkich lepszych składach z zabawkami i na dowód prawdziwości opatrzone marką ochronną **Kotwicą.**
PRZESTROGA! Znani **naśladowcy** naszych **jedynie prawdziwych** skrzynek budowlanych starają się publiczność przez to w błąd wprowadzić, że ogłaszają nasz sławny oryginalny fabrykat jako za drogi. **Takiem fałszywem twierdzeniem** nie trzeba się dać obałamucić, należy przeciwnie dla porównania s iesznie zażądać od nas **ilustrowanego cennika** i zachwalane w tak **niedelikatny i natarczywy sposób** skrzynki budowlane jako mniej wartościowe naśladownictwa **ostro odrzucić.** Tylko skrzynki budowlane, zaopatrzone ochronną marką „**Kotwicą**", są **prawdziwemi!** Ostatnie odznaczenie: Lipsk 1897 **złoty medal.**
F. Ad. Richter & Cie. 2357
Pierwsza austro-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kantor i skład: I. Operng. 16, Wiedeń; **fabryka:** XIII/1 (Hietzing). Rudolstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn, New-York 215 Pearl-Street. — **Nowość!** Probierz cierpliwości i gra towarzyska „**Kotwica**". Bliższe szczegóły w cenniku.

HOTEL RESIDENZ

Wien Hotel pierwszorzędny **Innere Stadt, I., Teinfaltstrasse 6** **Wien**

w najprzedniejszem, spokojnem położeniu, naprzeciw teatru nadwornego, wszechnicy i ratusza, z wszelkim komfortem teraźniejszego czasu urządzony. Winda osobowa. Oświetlenie elektryczne. Opał za pomocą pary podziemnej w wszystkich ubikacyach hotelu. Doskonała restauracya. Pokój klubowy i czytelnia.
1724 **Józef Zillinger,** właściciel hotelu.

Scheringa wino „Condurango"
używa się w nowszych czasach z wybornym skutkiem jako środek uśmierzający przy chronicznych cierpieniach żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych.
Scheringa esencya pepsynowa
wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. **O. Liebreicha** usuwa w krótkim czasie **niestrawność**, zgagę, skutki nieumiarkowania w jedzeniu i piciu i zaleca się przedewszystkiem paniom i panienkom, które w skutek **bledniey, histeryi** itp. stanów cierpią na **osłabienie żołądka.** 1369
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.
Skład dla Austro-Węgier we wszystkich aptekach i większych drogueryach.

Czekolada Kakao i cukierki najlepszej jakości
FIUMEŃSKA fabryka kakao i czekolady (TA)
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

COGNAC
CZUBA DUROZIER & Cie.
francuska fabryka koniaku **Promontor.**
Jeneralna reprezentacya:
RUDA & BLOCHMANN Wien-Budapest.
Wszędzie do nabycia. 2353

SCHARF'A IMITOWANE DYAMENTY



imitacye kolorowych szlachetrych kamieni i pereł
w prawdziwej złotej i srebrnej oprawie, prześcigające swym ogniem i blaskiem nawet prawdziwe dyamenty, a przez znawców jako jedyne na świecie uznane.
Premiowane 26 złotymi i sreb. medalami
Kolczyki, Pierścienie, Guzy, Szpilki itp.
od **6** złr. do **20** złr., przedstawiające wartość **100** do **300** złr.
Kr. pers. nadworny jubiler **SCHARF, Wien, I., Kolowratring 12.**
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2333

Société de produits hygieniques Stapler & Co., Wien, XVIII., Gentzgasse 27.
AGATOL **Pasta do zębów**
bez mydła.
Nowy nieprześcigniony
środek do czyszczenia zębów
tubka z patentowanym zamknięciem.
Wszędzie do nabycia. 2207

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

WANNY długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, Klozety pokojowe po złr. 8·50, 17·—, 18·—, 27·— i 30·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NA GWIAZDKĘ! Sukna odpasowane 6 i 7 mtr. materyj po złr. 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i wyżej, poleca Magazyn F. **Knauer i Syn** Lwów plac Kaptiulny.

ZA PIENIĄDZE kupuje, sprzedaje i pożycza futra, bundy, wszelką garderobę Bazar katolicki, gmach teatralny.

OSOBA w średnim wieku, znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca od 15. lutego. Listy adresować pod: W. K. poste rest. Lwów. 3?3

RUTYNOWANY PISARZ poszukuje zajęcia w kancelaryi adwokackiej, lub w jakiemkolwiekbądź przedsiębiorstwie, obznajomiony dobrze z prowadzeniem ksiąg manipulacyjnych etc. Na żądanie wykazać się może dobremi świadectwami i rekomendacyami. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gazety Nar." pod lit. A. B.

MAM jeszcze dwie godziny wolne do udzielania nauki francuskiego. Kalecza 12, parter. 337

PROŚBA byłego wygnańca z Prus w r. 1885, a który w r. 1863-4 wszystko za kraj stracił i dźwigał ciężkie kajdany znajduje się w nader krytycznem położeniu, do tego ciężko słaby, odwołuje się do litościwych i szlachetnych serc o łaskawą pomoc. Adres: Wlbn. ks. Michał Stasionis, kapelan PP. Benedyktynek we Lwowie.

PROŚBA. Emilia Magocsy, wdowa po oficerze wojsk polskich z roku 1863-4, słaba i podupadnięta, prosi o łaskawe wsparcie. Mieszka u Maryi Cieszewskiej ulica Łyczakowska 15.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Dr. G. Jägera bieliznę oryginalną normalną z fabryki W. Bengera Synów sprzedaje podług cennika fabrycznego
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie plac Halicki 3.

Okruchy
wyborowych herbat rosyjskich poleca firma „Fortuna" przedtem B. Szabłowski, $1/4$ funta 35, 45, 56 ct. Lwów Akademicka 8.

Przewyborne w smaku i zapachu
HERBATY CHIŃSKIE
a mianowicie: $1/2$ kilo

Nr. 0.	**Assam-Pecco Mandarin**, aromatyczna, najprzedn. mięszanka silnie naciągająca	zł. 5·—
„ 1.	**Taszu**, perła Chin, żółtokw. aromatyczna	„ 4·40
„ 2.	**Juntojczan-Pecha**, białokwiat. aromatyczna	„ 4·—
„ 3.	**Nandzyn**, czarna. Pierwszy zbiór wiosenny osobl. dobroci silnie naciągająca	„ 3·20
„ 4.	**Souchong** czarna bd. dobra z przyj. zap. mało. narkot.	„ 2·80
„ 4½.	**Souchong** arom. a mało nark. zbiór wiosenny	„ 3·60
„ 5.	**Congo**, famil. bardzo dobra	„ 2·—
„ 6.	**Proszek herb.** Wysiewki z h.	„ 1·50
„ 7.	**Okruchy herbac.** z najl. herb.	„ 1·70

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

MAJĄTEK ZIEMSKI 530 morgów, w połowie lasu, w połowie ról i łąk, dobrze zagospodarowany, z dobremi budynkami, w ładnej okolicy, mila od kolei, za cenę zapewniającą 5% dochodu i innymi bardzo korzystnymi warunkami, jest do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli adwokat Dr. Adolf Ząbecki w Haliczu.

AKADEMIK słuchacz prawa, mogący udzielać prywatnie lekcyi jednemu lub dwom uczniom gimnazyalnym, poszukuje umieszczenia na prowincyi. Zgłoszenia uprasza się adresować: „Akademik" poste restante Halicz.

OGRODNIK wieku 34 lat, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami i większą praktyką po ogrodach handlowych i prywatnych, poszukuje posady od grudnia lub stycznia. O łaskawe zgłoszenia uprasza „Ogrodnik", poste rest. Tarnopol.

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, praktyczny znacznych ogrodach w wszelkich gałęziach ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, dobremi rekomendacyami, poszukuje posady od 1. stycznia. Łaskawe zgłoszenia: A. B. poste restante Stanisławów. 330

[illegible] medalami ... do na[illegible]cia.

EKONOM kawaler w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. lutego 1898 r. Łaskawe zgłoszenia proszę: R. R. l. 50, poste restante Lwów. 327

Kurs gospodarstwa domowego dla panien.
Bliższe szczegóły w zakładzie M. Bielskiej, Pańska 5.

Gratis i franco.
Fricka podręczny katalog
na podarki świąteczne
z wszystkich działów literatury.
Wilhelm Frick. Wien Graben 27.

Masło deserowe
najlepsze, rozsyła codziennie świeże, w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·50, oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za złr. 2 franco za pobraniem pocztowem, z gwarancyą, najlepszą obsługą, **Anna Feliksowa**, w Brzesku (Galicya).

Gdzie kupować pościel?
„Czy to możliwe?" Pod tym tytułem pisze *Nowy Naród* z dnia 18. września 1897 jak następuje: „Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam, że przed kilku dniami widział na placu Gołuchowskich posługacza szpitalnego, sprzedającego żydom watę opatrunkową od ran chorych odjętą. Na wacie jakkolwiek „z grubszego oczyszczonej", widać było jeszcze ślady krwi i żółtej materyi. Waty tej żydzi używają rzekomo do wyrobu tanich kołder. Dobrze byłoby obliczyć, ile milionów różnych zarazków taka tania kołdra w sobie zawiera! Niejedna matka przywiózłszy syna do gimnazyum do Lwowa, robiąc mu wyprawkę, kupiła i kołderkę — tanią, bo u żyda. Ach matko! na jakież niebezpieczeństwo narażasz dziecko swoje za cenę kilku oszczędzonych szóstek." Tyle pisze *Nowy Naród.* A ileż to starych kołder skupują handełesy po zmarłych na suchoty lub inne zakaźne choroby, gremplują je i robią setki takich tanich kołder, a publiczność kupuje... bo tanie! Teraz, na zimę kto chce mieć dobrą ciepłą kołdrę, niech się uda do znanej firmy **Józef Schuster we Lwowie, ulica Kopernika 5, gdzie** zapłaci kilka szóstek drożej, ale dostanie kołdrę dobrą i nową. Zamiejscowi odbiorcy zechcą tylko podać cenę w jakiej sobie życzą mieć kołdrę lub materac, a firma wyśle z pewnością towar dobry, gdyż chodzi jej jedynie o wyrugowanie lichej tandety.
(Biuro ogł. Impressa. Lwów).
Własnego wyrobu kołdry szyte na owczej wełnie: po złr. 4, 5, 6·50, 8, 10 do złr. 14; atłasowe jedwabne po złr. 12·50, 14, 16, 18 i wyżej. Materace włosienne po złr. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30 złr. za 3 poduszki, poleca specyalna pracownia kołder i materaców
Józef Schuster we Lwowie ul. Kopernika 5.

Białe balowe
buciki i pantofelki
można bardzo łatwo odświeżyć lakierem „Deilon Cream".
Główna sprzedaż w handlu
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Firma poleca zarazem znakomity
Lakier na kalosze.

C. k. uprzyw. Gal. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia udzielonego przez 29-te zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów, z dnia 24. kwietnia b. r., uchwaliła Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego na posiedzeniu z dnia 15. listopada b. r. **dalsze powiększenie kapitału akcyjnego o 1 milion złr. w. a., przez wydanie 5000 nowych akcyi po 200 złr.**

P. T. akcyonaryuszom Banku hipotecznego przysługuje prawo podnieść na każdych 6 sztuk akcyi

1 nową akcyę po cenie 280 złr. z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. stycznia 1899.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru można wykonać **w przeciągu miesiąca stycznia 1898 do 31. włącznie,** po upływie którego terminu, **prawo to stanowczo gaśnie.**

P. T. akcyonaryusze, chcący korzystać z tego prawa, winni najpóźniej do 31. stycznia 1898 złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu, celem ostemplowania i uiścić przepisaną wpłatę, w kwocie złr. 280 od sztuki wraz z 5% odsetkami za czas od 1. stycznia 1898 do dnia uiszczonej wpłaty, tudzież należytość stemplową po 2 złr 50 ct. od sztuki.

P. T. akcyonaryusze mogą transakcyę tę przeprowadzić także za pośrednictwem naszych Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach.

Lwów, dnia 1. grudnia 1897.

N. B. Celem ostemplowania akcyi wystarczy przedłożenie płaszczyków bez arkuszy kuponowych.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Niezbędne dla Pań!
Przez pierwszych wiedeńskich profesorów mianowicie: **Dr. Chrobaka, Schauta, Breusa, Lotta,** najlepiej polecone nowo patentowane
Mies. opaski „Luna"
dobre 2 złr., najlepsze 2 złr. 75 ct. 2374
Główny skład: Wien, Porzellangasse 37.
Prospekta bezpłatnie.
Główny skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom **żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin	—·12
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·60
TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i	—·50
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzednych i sklepach aptekach.

Założono w r. 1874.
Ekspedycya anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I., Wollzeile 6 **WIEN** I., Wollzeile 6.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem od tej największej austr. ekspedycyi podania ceny.
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 917.

Najlepsze hygieniczne
Paryskie gumowe wyroby
poleca dla sanitarnych i chirurgicznych celów istniejąca od roku 1866
Fabryka gumowych wyrobów
J. N. SCHMEIDLER
c. i k. nadworny dostawca 2186
Wien, VII., Stiftgasse Nr. 19.
Cenniki bezpłatnie. — Wysyłka pod dyskrecyą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.